Należytość pocztowa opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9021. | Lwów, piątek 25 października 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Francji grozi długi kryzys parlamentarny

Zgon prezydenta Izby Adwokackiej Dr. Michała Greka.

Inauguracja międzynar. konferencji kolej. w Warszawie. - B. mjr. Rylski stanie przed sądem oskarżony o zbrodnię morderstwa. - Śmiertelny pojedynek w obozie cyganów.

PRZYJAZD PARKERA GILBERTA ULEGŁ ZWŁOCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. października. (x) Dziś w południe nadeszła tu wiadomość, że **zapowiedziany przyjazd Parkera Gilberta,** agenta reparacyjnego w Berlinie, **uległ zwłoce z powodu nieprzewidzianych trudności.** P. Gilbert jest oddawna zaprzyjaźniony z p. Deveyem i **obecnie miał być jego gościem.** P. Devey wrócił dziś wieczorem do Warszawy i objął urzędowanie.

TYLKO 6504 OSÓB MOŻE WYJECHAĆ DO AMERYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. października. (st) Roczna kwota emigracyjna Polaków do Ameryki wyznaczona została na 6.504 osób, podczas gdy osób uprzywilejowanych, oczekujących wizy jest **przeszło 46 tysięcy.**

CZY DOTRZYMAJĄ PRZYRZECZENIA?

Wilno, 23. października. (Tel. G. P.) Na odcinku granicznym Troki odbyła się ostatnio **konferencja graniczna polsko-litewska** w związku z ostatniemi ekscesami na pograniczu, spowodowanemi przez straż litewską, oraz w związku z postrzeleniem komendanta patrolu Nowakowskiego. Władze graniczne litewskie **obiecały ukrócić samowolę strażników litewskich i ukarać winnych.**



Takim miechem podsycał Niemiec ogień antypolskiego szału Waldemarasa.

Rewizja w gen. konsulacie sow.

Tokio, 23. października. (Tel. G. P.) Z Charbinu donoszą, że policja chińska przeprowadziła rewizję w konsulacie generalnym sowieckim i **aresztowała trzech Rosjan, którzy znajdowali się w lokalu konsulatu.** Komunikat chiński stwierdza, że rewizji dokonano na skutek informacji, według których komuniści **zamierzali doprowadzić do zamieszek w Charbinie, używając przytem gmachu konsulatu sowieckiego jako bazy operacyjnej.** Po rewizji aresztowano jeszcze 18 Rosjan.

JEŹDŹCY POLSCY W WIEDNIU.

Wiedeń, 23. października. (Tel. G. P.) Uczestnicy **rajdu konnego dokoła Europy oficerowie polscy Arciszewski i Plackowski** przybyli w poniedziałek do Lüttig, gdzie byli powitani przez przedstawicieli poselstwa polskiego w Wiedniu, oraz przez delegację oficerską pułków kawalerji, stacjonowanych w Wiedniu. **Pobyt jeźdźców polskich w Wiedniu potrwa dwa dni.**

NIEPOWODZENIE MISJONARZY SEKTY BAPTYSTÓW.

Wilno, 23. października. (Tel. G. P.) Jak nam donoszą intensywna propaganda prowadzona **przez agitatorów i misjonarzy sekty baptystów na terenie województwa wileńskiego zakończyła się całkowitem niepowodzeniem.** W poszczególnych wsiach, gminach i powiatach agitatorzy sekty zdołali zaledwie zwerbować kilka osób, w większości zaś wsi i miasteczek misjonarzy nie chciano wogóle słuchać.

KARA CHŁOSTY.

Budapeszt, 23. października. (Tel. G. P.) Ministerstwo honwedów wniosło do parlamentu projekt **wojskowego kodeksu karnego,** w którym przewiduje się m. in. **karę chłosty.** Najwyższą ilość razów **określono na 60, najniższą na 25. Chłostę należy przerwać, gdyby zagrażała życiu delikwenta.** Za każde uderzenie niewykonane skazany musi odsiedzieć miesiąc więzienia.

Niezłomny Waldemaras.

EXDYKTATOR W ROLI KIEROWNIKA OPOZYCJI. — SPISKI I BUNTY. — CZAS PRACUJE DLA NAS.

Lwów 25. października.

Litwa jest jednym z nielicznych na kuli ziemskiej krajów, pozbawionych bezpośredniego związku z zagranicą. Możemy mieć w ciągu 24 godzin depesze, a nieco później wyczerpujące relacje o rozruchach n. p. w Gwatemali, ale o tem, co dzieje się w Kownie, dowiadujemy się „okolicznościowo“, wśród powodzi plotek i tendencyjnych naświetleń. W takich warunkach odbyła się nagła dymisja Waldemarasa. — Choć od upadku „dyktatora“ dzieli już nas kilka tygodni, właściwie **nikt nie wie, dlaczego upadł.** Są tylko hipotezy, z których najbardziej uparta twierdzi, że Waldemarasa utrąciły **intrygi osobiste.**

Na takiem stanowisku stanęła cała niemal prasa polska, aby dojść do logicznego wniosku, że zmiana **premjera litewskiego nie pociągnie za sobą zmiany kursu politycznego.** Specjalnie w sprawie wileńskiej nie należy oczekiwać najmniejszego odprężenia. Wszystko ma pozostać po staremu z tą drobną różnicą, że zluzowały się pewne nazwiska i pewne organizacje.

Jest bowiem zrozumiałe, że upadek dyktatora pociąga za sobą represje **w stosunku do kół, na których się opierał.** W danym wypadku chodziłoby o organizację „**Żelaznego Wilka**“, o skrajnie nacjonalistyczne grupy młodzieży i pewne grupy wojskowe. Dziś są one ośrodkiem **opozycji,** na czele której staje — Waldemaras.

Porażka nie ugięła go. Wprawdzie jeden z korespondentów szwajcarskich, któremu udało się dotrzeć do niego, stwierdza widoczne zdenerwowanie i przygnębienie u exdyktatora, ale to nie przeszkadza mu **walczyć o powrót do władzy.** Walka naturalnie nie ma nic wspólnego z formami, przyjętemi w zachodniej Europie. Wygląda operetkowo. Tu jakiś pułk wysyła ultimatum z żądaniem rehabilitacji Waldemarasa; skądinąd samochody pancerne są wierne Smetonie. Profesorowie uniwersytetu nie chcą dopuścić do wykładów swego kolegi, ale za to młodzież jest mu oddana. Według zapewnień wspomnianego sprawozdawcy Waldemaras inaczej nie przechadza się po Kownie, jak **w otoczeniu wiernych sobie studentów,** którzy bynajmniej nie ukrywają tego, że uzbrojeni są w rewolwery.

Kto wygra — nie wiemy. Zależy to od stosunków wojskowych, od sprawności policji, od tego, czy **wszystkie z nieprzerwanie snujących się spisków zostaną na czas wykryte i unieszkodliwione.** Prawdopodobnie jest to zresztą obojętne.

Litwa nie przestała być **wulkanem.** Jej dojrzałość państwowa jest równie nieskrystalizowana, jak jej język, do którego lepszego poznania wzywało niedawno radjo kowieńskie („nawet pracownicy państwowych zakładów nie znają własnego języka“). Ośrodkiem polityki są ambicje osobiste, a głównym motorem działania — **wpływy i pieniądze ościennych mocarstw.** Jest przecież niewątpliwem, że czas pracuje nad takiem ułożeniem stosunków, które dla Polski będzie możliwe do przyjęcia. Bo choć gołębicy pokoju jeszcze nie widać, ale wrogowie pokoju wyniszczają się wzajemnie.

Obrady klubów sejmowych.

POSEŁ Z NPR., FRANCISZEK MAŃKOWSKI ZRZEKŁ SIĘ MANDATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. października. (st) Dziś w Sejmie obradowała **komisja parlamentarna PPS. pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego** w sprawie organizacji pracy parlamentarnej i udzieliła Prezydjum dalszych wskazówek. **Obradowało dziś również Koło żydowskie zwołane przez posła Grünbauma. Posłowie z Małopolski z pp. Reichem i Rosmarinem nie przybyli na posiedzenie.**

Główny komitet wykonawczy NPR. na dzisiejszem **posiedzeniu załatwił sprawy organizacyjne i przyjął do wiadomości zrzeczenie się mandatu przez posła Franciszka Mankowskiego,** który wycofuje się z życia parlamentarnego.

Projekt ustawy o dodatkowym kredycie

NA BIEŻĄCY OKRES KREDYTOWY DLA MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 paźdz. (x) Dziś do laski marszałkowskiej wpłynął **projekt ustawy o dodatkowym kredycie na bieżący okres budżetowy.** Uzupełniono przez Radę Min. w części 6. budżetu, tj. Min. spraw wojsk. w paragrafie **„Podróże służbowe i przesiedlenia“ o sumę 225 tys. zł., przeznaczoną na zbadanie niektórych strategicznie ważnych terenów, oraz w par. „Rezerwa zaopatrzenia“ o sumę 8.275 zł. na bieżące potrzeby wojskowe.**

Nowe większe zamówienie sowieckie

W POLSKIM PRZEMYŚLE METALOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 października. (X) Sowjecka misja handlowa w Warszawie finalizuje obecnie rokowania z trzema wielkiemi zakładami przemysłowemi polskiemi, a mianowicie Hutą Pokoju, Zakładami Ostrowieckiemi i Modrzejowem o dostawę żelaza handlowego do Rosji sow. Zamówienie przedstawia wartość 15 milj. zł. i w razie dojścia do skutku będzie drugą z rzędu znaczną transakcją z polskim przemysłem metalowym. Jak donosiliśmy pierwsza transakcja zawartą została z Hutą Bismarcka, reprezentującą również Huty „Laury“ i Królewską na sumę 50 milj. zł. Min. skarbu oraz Przem. i Handlu przyszło z pomocą polskiemu przemysłowi, udzielając mu znacznego kredytu, oraz wyrażając gotowość dyskontowania weksli sowjeckich.

Międzynarodowa konferencja rozkładów jazdy.

PRZYJAZD 240 DELEGATÓW Z CAŁEJ EUROPY. — POWITANIE GOŚCI PRZEZ MIN. KÜHNA. — OBRADY PLENARNE KONFERENCJI.

Warszawa, 23 paźdz. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 9.30 rano w sali Rady miejskiej **nastąpiło uroczyste otwarcie 91 sesji międzynarodowej konferencji rozkładów jazdy.** Wielką salę Rady miejskiej wypełnili delegaci w liczbie **240, przybyli z całej Europy.**

Otwarcia konferencji dokonał **przewodniczący dyrektor Etter.** Pierwszy zabrał głos min. **komunikacji Kühn,** który w dłuższem przemówieniu wygłoszonem w języku francuskim dał wyraz zadowolenia, że **europejska konferencja, posiadająca tak ważne znaczenie w regulowaniu ruchu komunikacyjnego, odbywa się w stolicy Polski.** Minister stwierdził doniosłość tego faktu a następnie podniósł zasługi dyrektora Ettera i dyrektora Mattera położone w pracach konferencji.

Z kolei zabrał głos **prezydent miasta Słomiński, witając członków konferencji w imieniu miasta Warszawy** i wyrażając zadowolenie, że stolica Polski, która jest tak ważnym punktem węzłowym w międzynarodowym ruchu tranzytowym, może gościć przedstawicieli z zagranicy. Po tem przemówieniu przewodniczący zarządził przerwę, po **której odbyły się właściwe obrady plenarne konferencji.**

Dzień p. Prezydenta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. października. (ab) P. Prezydent Rzpltej przyjął dziś **na audjencji ambasadora polskiego przy Watykanie p. Skrzyńskiego, który przybył w sprawach służbowych do Warszawy.**

—o—

MARSZAŁEK DASZYŃSKI U PREZYDENTA RZPLTEJ?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. października (ab) W kuluarach Sejmu mówiono dziś, że **Marsz. Sejmu Daszyński ma w najbliższym czasie odwiedzić p. Prezydenta Rzpltej na Zamku celem omówienia spraw związanych z otwarciem sesji.** Dotychczas Marsz. Sejmu p. Daszyński nie starał się w kancelarji p. Prezydenta o audjencję.

—o—

KONFERENCJE PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. października. (ab) **Premjer Świtalski odbył dziś kolejno konferencje z min. skarbu Matuszewskim, min. W. R. i O. P. Czerwińskim i wicemin. pracy gen. Hubickim.**

—o—

PREZ. WOYCICKI U MIN. CARA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 paźdz. (ab) Min. sprawiedliwości Car przyjął dziś prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie p. Woycickiego oraz prezesa Sądu apelacyjnego w Katowicach p. Prendla.

—o—

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE W SPRAWIE BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 paźdz. (ab) Wkrótce rozpoczną się **polsko - niemieckie** rokowania w sprawie **wprowadzenia bezpośredniej komunikacji lotniczej** między Warszawą a Berlinem. Strona niemiecka ma przedstawić naszemu Min. komunikacji projekt szczegółowej umowy eksploatacyjnej.

—o—

O KREDYTY DLA DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ.

Warszawa, 23. października. (Tel. G. P.) Rząd wniósł do Sejmu wniosek **o przyznanie dodatkowych kredytów w wysokości 2 i pół milj. zł., których użyto w województwach południowo-wschodnich na niesienie pomocy ludności dotkniętej klęską powodzi.**

—o—

WYBITNY FINANSISTA AMERYKAŃSKI W POLSCE.

Warszawa, 23 paźdz. (Tel. G. P.) Dnia 22 bm. przybył tu **wybitny finansista i bankowiec amerykański p. Alfred H. Swayne.** Celem jego wizyty jest zbadanie możliwości inwestowania kapitałów amerykańskich w Polsce. W związku z tem p. Swayne odbędzie **szereg konferencji z wybitnemi osobistościami polskich kół finansowych i bankowych.**

BARBUSSE MIAŁ NAKŁONIĆ BIESIADOWSKIEGO DO POWROTU DO ROSJI.

Berlin, 23. października. (Tel. G. P.) „Rul“ podaje, że władze sowjeckie poruczyły francuskiemu pisarzowi **komunistycznemu Barbuse'owi i Vaillant-Couturierowi misję skłonienia Biesiadowskiego do powrotu do Rosji sow.** Wzamian za dobrowolny powrót Biesiadowskiemu gwarantują władze sowjeckie to, iż będzie on oddany pod sąd jedynie za roztrwonienie pieniędzy, przyczem sprawa odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Przypadkowa większość obaliła gabinet Brianda.

Domaga się ona jasnego postawienia kwestji stosunku do Niemiec.

KILKUDZIESIĘCIU POSŁÓW WIĘKSZOŚCI PRZYŁĄCZYŁO SIĘ DO LEWICOWEJ OPOZYCJI — OPINJA FRANCUSKA NIE ZGADZA SIĘ NA EWAKUACJĘ NADRENJI BEZ ZASTRZEŻEŃ. — KANDYDACI NA MINISTRÓW.

Paryż, 23. października. (Tel. G. P.) Z dotychczasowego obliczenia głosowania w Izbie wynika, że **upadek wywołany został przyłączeniem się do stałej opozycji złożonej z radykałów i socjalistów kilkudziesięciu posłów, należących do większości parlamentarnej, podtrzymującej dotąd gabinet.** Grupy prawico we liczące 130 posłów i stanowiące poważny odłam dotychczasowej większości rządowej, odbyły w ciągu dnia kilka narad, na których debatowano nad skutkami uchwał po wziętych na konferencji w Hadze **w szczególności zaś nad konsekwencjami, które pociągnie za sobą ewakuacja Nadrenji.** Przeważyło zdanie, dążące do otrzymania od rządu w najbliższych dniach wyjaśnień i jasnego postanowienia kwestji co do dalszego zachowania się wobec Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że zabrakło właśnie rządowi głosów tych deputowanych, oraz głosów pewnej części centrum dla uformowania większości, **która otrzymał był 31 lipca br. i która od 11. listopada z. r. podtrzymywała stale ostatnie gabinety Poincarego i Brianda.** Należy zaznaczyć, że przypadkowa większość, która obaliła gabinet i która wyraża się w liczbie 288 głosów, nie **stanowi nawet połowy ogólnego składu Izby, wynoszącego obecnie 610 posłów.**

Według pierwszego rezultatu obliczenia głosów, większość ta składa się razem z socjalistami i komunistami, oraz z większą częścią grupy radykalno-socjalistycznej z republikanów socjalistów , oraz kilkudziesięciu posłów prawicy i centrum.

Wogóle można powiedzieć, że owa większość **składa się z około 250 głosów lewicy i skrajnej lewicy, oraz mniej więcej z 40 głosów prawicy i centrum.**

Głosowanie oznacza, iż francuska opinja publiczna **nie zgadza się na ewakuację Nadrenji bez zastrzeżeń.** Zdawałoby się, że podobna opinja znajduje się w sprzeczności z przyłączeniem się części prawicy do opozycji lewicowej, która właśnie jest za natychmiastową ewakuacją Nadrenji. Jednak, jak oświadczył jeden z deputowanych, który głosował przeciwko gabinetowi, oddanie przez jego kolegów głosów za wnioskiem opozycji **wywołane było chęcią otrzymania od rządu natychmiastowych wyjaśnień w tak doniosłej kwestji, jak zamierzona ewakuacja trzeciej strefy Nadrenji, przedtem nim plan Younga zostanie wprowadzony w życie.** Już wczoraj wymieniano kilka nazwisk posłów, którzy kwalifikowani są do uformowania nowego gabinetu. Są nimi: **Tardieu dotychczasowy minister spraw wewn., Loucher dotychczasowy minister pracy i jeden z delegatów na konferencję w Hadze, Steeg b. komisarz generalny w Marokku oraz senator Cheron dotychczasowy minister finansów.**

JESZCZE MAJĄ NADZIEJĘ.

Kowno, 23 paźdz. (Tel. G. P.) Duże wrażenie wywołały tu rewelacje kowieńskiego korespondenta „Boersen Kurrier", który podaje, że zwolennicy Waldemarasa, szczególnie wśród wojskowych nie tracą **nadziei ponownego wprowadzenia Waldemarasa na stanowisko premjera.** Według tych doniesień dni gabinetu Tubialisa są policzone. Zwolennicy Waldemarasa mają się starać o pomoc ludowców, a nawet socjal - demokratów, obiecując w zamian, iż nowy rząd Waldemarasa będzie demokratyczniejszy.

ZANOSI SIĘ NA DŁUGI KRYZYS.

Paryż, 23. października. (Tel. G. P.) Po wyjściu z pałacu Elizejskiego przewodniczący Izby oświadczył, iż kryzys będzie długi i ciężki, gdyż sytuacja jest bardzo zagmatwana.

Pokłosie dymisji gabinetu Brianda

GŁOSY PRASY PARYSKIEJ I BERLIŃSKIEJ.

Paryż, 23. października. (Tel. G. P.) „Petit Parisien" pisze o możliwości utworzenia nowego trzynastego gabinetu Brianda, przyczem zaznacza, iż **Briand, jak się zdaje, niema szczególnych chęci do tworzenia nowego rządu.** Briand wyraził się w rozmowie ze swymi przyjaciółmi politycznymi, że zamierza wypocząć.

„Matin" donosi, że Briand w rozmowie z prezydentem Republiki, wysunął na stanowisko premjera kandydaturę przywódcy radykalnych socjalistów Daladiera. Pismo to informuje, że brana jest również pod uwagę kandydatura Herriota na stanowisko **min. spraw zagr.,** a Daladiera na stanowisko ministra wojny. Mówią również o gabinecie lewicy z P. Boncourem na czele.

Berlin, 23 paźdz. (Tel. G. P.) Cała dzisiejsza prasa w obszernych komentarzach omawia przyczyny upadku gabinetu Brianda, wyrażając zgodnie zapatrywanie, że obecne przesilenie rządowe we Francji **jest faktem zupełnie nieoczekiwanym** i że w swoich kon sekwencjach wywołać może niezwykle skomplikowaną sytuację parlamentarną.

„Vossische Ztg." oświadcza między innymi, że bezpośrednim następstwem ustąpienia Brianda jako premjera **będzie odroczenie rokowań niemiecko - francuskich w sprawie Zagłębia Saary.**

Socjalistyczny „Vorwärts" występuje z zarzutami przeciwko Briandowi stwierdzając, że w pracy nad porozumieniem europejskiem, **Briand okazał się zręcznym taktykiem i że od trzech już lat prowadził politykę drogami okrężnemi, opierając się na prawicy podobnie, jak to czynił minister Stresseman z nacjonalistami niemieckimi.** — Ostro występują przeciwko Briandowi **dzienniki hugenbergowskie, zarzucając mu uprawianie polityki podwójnego dna,** która ich zdaniem, skończyć się musi katastrofą.

Gen. Sikorski ukończył prace

NAD NOWEM DZIEŁEM WOJSKOWEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 października. (st). Bawiący w Wersalu pod Paryżem gen. Sikorski ukończył już prace nad dziełem p. t. „Niebezpieczeństwo bolszewizmu dla Europy". Książka ta, która się ukaże już niedługo, **będzie prawdziwą sensacją dla kół wojskowych i politycznych,** oparta jest bowiem **na nieznanych szerszemu ogółowi dokumentach.** Książka ukaże się równocześnie w wydaniu polskiem i francuskiem. Gen. Sikorski przystąpił obecnie do gromadzenia materjału do nowej pracy. Będzie nią **monografja Marsz. Focha**

W sytuacji politycznej Austrji

NASTĄPIŁ ZWROT KU LEPSZEMU

Wiedeń, 23. października. (Tel. G. P.) Pod wrażeniem spokojnego przebiegu dyskusji parlamentarnej na temat przedłożeń rządowych w sprawie reformy konstytucji przeważa tu dziś przekonanie, że **w sytuacji wewnętrzno-politycznej zaznaczył się zwrot ku lepszemu.** Wprawdzie niema jeszcze mowy o żadnem zbliżeniu poglądów, ale fakt, że **dyskusja toczy się w formie spokojnej wywołuje korzystne wrażenie.** „Reichspost" omawiając dotychczasowy przebieg dyskusji stwierdza, że mowa przedstawiciela socjalistów **b. kanclerza Reunera była ogromnie rzeczowa i nie zamykała drogi do porozumienia.** Również i przemówienie drugiego przedstawiciela socjalistów dr. Seitza było, jeśli idzie o stronę merytoryczną **bardzo stanowcze, ale utrzymane w tonie umiarkowanym**

Zamach na prezydenta republiki chilijskiej.

SPRAWCĘ ATENTATU 17-LETNIEGO ANARCHISTĘ UJĘTO.

Buenos Aires, 23. października. (Tel. G. P.) Według doniesień z St. Jago de Chili, nieznany osobnik dokonał **zamachu na prezydenta republiki Ibanesa, strzelając do niego z rewolweru. Zamach nie udał się. Prezydent nie doznał obrażeń.** Sprawca zamachu zbiegł.

Sant Jago de Chile, 23 października. (Tel. G. P.) Sprawca nieudałego zamachu na prezydenta republiki **został zatrzymany i osadzony w więzieniu. Jest nim 17-letni anarchista Luiz Rami Rez.** Motywu zamachu dotychczas nie ustalono.

DODATEK CZYNSZOWY DLA URZĘDNIKÓW — ALE W AUSTRJI.

Wiedeń, 23. października (Tel. G. P.) Kanclerz Schober oświadczył urzędnikom państwowym, że **rząd przyznał im dodatek czynszowy w wysokości 2 proc. od pełnych poborów** i jednorazową zapomogę w wysokości 30 proc., płatną w grudniu rb.

ZEPPELIN JEDZIE DO HISZPANJI.

Berlin, 23. październiak. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 6.48 „Zeppelin" pod dowództwem dr. Eckenera, wystartował z **Friedrichshafen do lotu nad Hiszpanją.** Na pokładzie sterowca znajduje się **16 pasażerów.** Lot potrwa 38 godzin i powrotu Zeppelina spodziewają się w czwartek wieczorem między godz. 17—18.

SKAZANIE POKĄTNEGO OBROŃCY SĄDOWEGO.

Bydgoszcz, 23. października. (Tel. G. P.) Izba karna w Jarocinie skazała ostatnio pokątnego obrońcę sądowego Jana Müllera za pobranie w kilku wypadkach nadmiernie wysokiej opłaty od swych klientów tytułem wynagrodzenia na łączną karę 3 lat więzienia, 13 lat utraty praw obywatelskich i 3.000 zł. grzywny.

RABUNEK 63.000 DOLARÓW.

N. Jork, 23. października. (Tel. G. P.) Uzbrojona szajka bandytów na głównej ulicy N. Jorku Broadwayu zawładnęła pancernym samochodem, **w którym przewożono 63.000 dol. Samochód znaleziono doszczętnie opróżniony.**

EKSPLOZJA W ZAKŁADACH ELEKTRYCZNYCH.

Paryż, 23. października. (Tel. G. P.) Z Tulonu donoszą, że podczas eksplozji w zakładach elektrycznych w Luchon 6 robotników postradało życie.

Zgon prezydenta Izby Adwokackiej Dr. Michała Greka.

ROLA POLITYCZNA Ś. P. MICHAŁA GREKA. — „NIC CO POLSKIE, NIE BYŁO MU OBCEM". — TEMPERAMENT NAWSKROŚ BOJOWY, A RÓWNOCZEŚNIE NATURA „PAR EXCELLENCE" ESTETYCZNA. — KTO BĘDZIE PISAŁ HISTORJĘ GALICJI I RUCHU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO, NIE BĘDZIE MÓGŁ POMINĄĆ POSTACI Ś. P. GREKA.

Lwów, 24. października.

(jk). **Wczoraj zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie dr. Michał Grek,** prezes lwowskiej Izby adwokatów, jeden z seniorów naszej adwokatury, przeżywszy lat 66. Ś. p. Zmarły osierocił żonę, z domu Januszankę, ponadto zaś córkę Beatryczę z pierwszego małżeństwa z ś. p. Stachowiczową, znakomitą artystką sceny polskiej. P. Beatrycza zamężna jest za znanym skrzypkiem Robertem Perutzem, profesorem jednego z konserwatorjów w południowej Ameryce. Z drugiego małżeństwa pozostał syn Michał uczeń szkoły kadeckiej.

*

Z śp. Zmarłym schodzi do grobu jedna z najbardziej charakterystycznych postaci życia politycznego naszej połaci kraju. Umysłowość o niezwykle szerokich horyzontach, której „nic co polskie obcem nie było", wrażliwa niezmiernie na sztukę — **jeszcze wrażliwsza była na niedolę ludzką i na krzywdę społeczną.** To też śp. Grek zawsze miał oko utkwione w problem leczenia nędzy i krzywdy ludzkiej, którą serce jego, jak pięknie mówi o jednym z swych bohaterów Dostojewski — „przez siedm murów wyczuwało".

Dzięki temu w życiu politycznem Galicji w epoce, kiedy począł się u nas budzić ruch wyzwalający ciemne masy chłopskie z bierności i ślepej zależności od dworu i starosty, **śp. Grek jeden z pierwszych stanął u kolebki tego ruchu i wspólnie z niezapomnianej pamięci Wysłouchową i jej Czcigodnym Mężem, dalej Jakóbem Bojką, Janem Stapińskim i szeregiem innych działaczy ludowych, pracować począł energicznie** nad ujęciem nurtów życia politycznego wsi polskiej w cembrowiny mocne, kamienne, niepozwalające, by przelały się one na pola okoliczne i zamiast nieść z sobą błogosławieństwo krajowi — stały się dla niego niszczącą klęską.

Równocześnie, aby **zrozumieć rolę polityczną działalności śp. Greka,** zdać sobie należy sprawę z tego, że w czasach owych wieś, szczególnie wieś Galicji Zachodniej stawać się zaczęła zupełnie czemś innem, niż była dawniej. Z każdym prawie kwartałem zachodziły w niej znaczące zmiany. **Nauczanie powszechne robiło swoje,** ale przedewszystkiem na życie wsi **oddziaływało poprawienie się dobrobytu chłopa.**

Zachodnia Galicja stała się terenem dla jego głodu ziemi wkrótce za szczupłym. Począł wkraczać do Galicji Wschodniej. O kwestjach ogólno-narodowych, o kwestjach dnia gwarzyć począł chętnie. Opowiada o nich ustnie i w książeczkach Wysłouchowa, pisał o nich „Przyjaciel", „Zorza", „Niewiasta", opowiadali prelegenci, poczęła grać fantazja mazurska... O całe niebo chłop oddalił się od dawnego, który wiązał powstańców i odstawiał do „cyrkułu".

W tej robocie śp. Grek brał udział całą duszą i obok śp. Wysłouchowej, senatora Wysłoucha, Jakóba Bojki „maxima pars fuit". Przez całe swoje życie był temperamentem wybitnie bojowym i w walkę o dobro ruchu ludowego całą tę bojowość wkładał. Przez całe życie stał na barykadzie — ze szpadą w ręku — a jeszcze jedno trzeba zauważyć odrazu. Jego natura „par excellence" estetyczna kazała mu zawsze zwracać uwagę na jedno, aby garda tej szpady była pięknie wycyzelowana i ozdobiona, aby w ruchu politycznym, w którym bierze udział **moment utylitarny nie przygłuszał brutalnie momentu estetycznego** i to go nieraz całem morzem od innych przywódców ludowych dzieliło.

Świetny poprostu dziennikarz, wytworny essaista, znakomity znawca sztuki, był jednak przedewszystkiem **urodzonym politykiem.** To też wkrótce utonąwszy całą duszą w działalności politycznej, dostaje się jako **poseł do parlamentu austrjackiego i do sejmu galicyjskiego,** gdzie staje się jedną z czołowych postaci. W Kole Polskiem w Wiedniu zajmuje stanowisko niesłychanie wybitne, a jego świetna wymowa i kostyczny dowcip zapewniły mu **pośród polityków nie tylko polskich, ale polityków austrjackich, jedno z najwybitniejszych stanowisk.**

Zajmuje też wkrótce kierujące stanowisko w naszych organizacjach parlamentarnych i sejmowych, piastując je przez długie lata ze szkodą dla swych interesów osobistych, gdyż pochłaniająca go praca polityczna nie pozwoliła mu dbać o interesy własne. Nazwisko Greka łączy się w owym okresie z każdem ważniejszem zdarzeniem politycznem i społecznem, **a jego świetne mowy obrończe stają się prawdziwą szkołą dla kolegów po fachu.** Niezapomniana jest szczególnie jego mowa wypowiedziana **w obronie śp. Stanisława Szczepanowskiego,** kiedy dzięki intrygom pociągnięto tego niezapomnianego człowieka przed kratki sądowe.

Dziś zabrakło pośród nas śp. dra Michała Greka. W chwili, gdy to piszemy poprostu trudno nam uwierzyć w okrutną prawdę tych słów i trudno sobie zdać sprawę, że nie usłyszymy już nigdy jego głosu wytwornie stonowanego, że nie ujrzymy tej twarzy tak charakterystycznej, tak orlej — jak orlą była jego dusza. Odszedł, ale ktokolwiek pisać będzie kiedyś dzieje Galicji, ktokolwiek będzie pisał historję budzenia się ruchu ludowego u nas, a szczególnie ktokolwiek zajmie się historją kultury w kraju naszym w najlepszem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, **kto zechce wreszcie badać początki ruchu wyzwoleńczego dzisiejszej Polski niepodległej ten postaci dra Michała Greka poświęcić będzie musiał bardzo dużo pamięci.**

—o—

Posłowie niemieccy protestują
przeciwko aresztowaniom na Pomorzu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 pażdz. (st) Posłowie na sejm frakcji niemieckiej **Neuman i Grabe** wysłali z Bydgoszczy **telegram do Marsz. Sejmu Daszyńskiego** z protestem, **przeciwko dokonywanym w lokalu niemieckiego biura sejmowego w Bydgoszczy rewizji i opieczętowaniu lokalu.** Analogiczny telegram wysłał sen. Hassbach do Marszałka Senatu i Ministra reform rolnych. Posłowi Grabemu zwrócone **zostały wszystkie skonfiskowane w czasie onegdajszej rewizji akta i dokumenta.** Rewizje na Pomorzu w związku z pobytem harcerzy niemieckich trwają w dalszym ciągu. Onegdaj dokonano rewizji w mieszkaniu właściciela fabryki w Wąbrzeźnie, Danera, którego **17-letni syn, harcerz niemiecki aresztowany miał być jeszcze 13 i od tego czasu ukrywa się.** Pozatem przeprowadzono rewizje w Rawiczu w mieszkaniu Brukscha, Kwiatkowskiego i Fipke, **których synowie i córki brali czynny udział w ćwiczeniach harcerzy niemieckich pod Berlinem.**

Aresztowany onegdaj w Bydgoszczy urzędnik biura sejmowego, obywatel gdański von Ritzen, odesłany został na życzenie prokuratora **do więzienia śledczego, w którem pozostają nadal przywódcy harcerstwa niemieckiego w Polsce, Heideick, Milke i dr. Burhardt.** Senat gdański zwrócił się do rządu polskiego **z protestem przeciwko aresztowaniu w Polsce trzech poddanych gdańskich,** należących do związku badaczy pisma, oraz przeciwko aresztowaniu von Ritzena.

Echa rzekomego zamachu
na b. Prezydenta Wojciechowskiego.

UMYSŁOWO CHORY OSOBNIK CHCE ZWOŁAĆ „NOWĄ SESJĘ PARLAMENTU"

(Telefonem od naszego korespondeinta).

Warszawa, 23. października. (st) Do miejskiej stacji opieki społecznej zgłosił się wczoraj niejaki **Alfred Rubinstein.** Rubinstein głośny był przed pięciu laty, mianowicie stał wtedy w tłumie oczekujących na przyjazd Prezydenta Wojciechowskiego ze Spały. Gdy ten wysiadł z pociągu, **Rubinstein wyszedł z tłumu i podbiegł do Prezydenta, został jednak odrazu zatrzymany i oddany w ręce policji.** Panowało przekonanie, że miał to być wykonany zamach na Prez. Wojciechowskiego, jednak wkrótce okazało się, że rzekomy **zamachowiec jest chory umysłowo,** który po dłuższym pobycie w szpitalu wypuszczony został na wolność. Obecnie Rubinstein zgłosił się do opieki społecznej z prośbą o zasiłek, gdyż musi sobie sprawić frak. Na zapytanie w jakim celu chce się tak wystroić, oświadczył, że **zamierza otworzyć nową sesję parlamentu i wygłosić wielkie przemówienie.**

Zlikwidowanie szajki szpiegowskiej
na terenie Warszawy.

SZPIEGOM SKONFISKOWANO WIELE KOMPROMITUJĄCEGO MATERJAŁU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. października. (st) Władze bezpieczeństwa po przeprowadzonych od dłuższego czasu wywiadach i obserwacjach, **zlikwidowały dziś organizację szpiegowską, działającą od dłuższego czasu na terenie Warszawy na rzecz jednego z zachodnich państw ościennych.**

Wywiad polski ustalił mianowicie, że jakieś podejrzane indywidua kręcą się w ministerstwach, urzędach, odbywając poufne rozmowy itp. Wreszcie żmudne obserwacje **pozwoliły aresztować sześć osób,** należących do tej organizacji szpiegowskiej, w tej liczbie sprzedającego materjał szpiegowski, kupującego i czterech pośredników. — Przedmiotem transakcji były **plany fortyfikacji, fotografje, mapy sztabu gen. itp.** Cały ten materjał szpiegom odebrano. Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu. Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanych szpiegów trzymane są w tajemnicy.

—o—

ROZMOWY PREZYDENTA FRANCJI W SPRAWIE STWORZENIA NOWEGO RZĄDU.

Paryż, 23 paźdz. (Tel. G. P.) Prezydent Doumergue rozpoczął dziś rozmowy mające na celu **stworzenie nowego rządu,** przyjmując kolejno przewodniczących Senatu i Izby deputowanych.

—o—

RADEK POGODZIŁ SIĘ ZE STALINEM

Moskwa, 23. października. (T. G. P.) Prezydjum egzekutywy partji komun. zamianowało **b. przywódcę trockistów Karola Radka kierownikiem niemieckiego oddziału III międzynarodówki komunistycznej.** Uważają to za dowód pogodzenia się Radka ze Stalinem. Należy zaznaczyć, że Radek odgrywał wybitną rolę w niemieckim ruchu komunistycznym w latach 1922 i 1923.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA.

Moskwa, 23 października. (Tel. G. P.) Pod stacją Briańsk wydarzyła się **wielka katastrofa kolejowa.** Kilka wagonów pociągu towarowego wpadło **w wielkim pędzie na pociąg osobowy.** Parowóz i kilka wagonów pociągu osobowego zostało zupełnie rozbitych. Liczba zabitych dochodzi 10 osób, ciężko rannych 20. Szkody materjalne bardzo znaczne.

Przełomowy dzień

w rozprawie o fałszerstwo testamentu.

DRASTYCZNA CHARAKTERYSTYKA ROLI ŚWIADKA ROMANA STROWSKIEGO W AFERZE TESTAMENTOWEJ. — TRYBUNAŁ POSTANOWIŁ ŚWIADKA NIE ZAPRZYSIĘGAĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 23. października.

Zakończenie wczorajszej rozprawy wypełniło przesłuchanie świadka **dra Stanisława Górskiego, lekarza z Rybotycz, Meinlecha Flugera z Dobromila oraz Franciszka Muszaka.** Zeznania dra Górskiego, który był długie lata lekarzem domowym śp. Tyszkowskiego, nie przyniosły do rozprawy nic nowego, podobnie jak zeznania dalszych dwóch świadków.

Wśród niezwykłego napięcia rozpoczęła się natomiast rozprawa dzisiejsza, na **którą zapowiedziane było przesłuchanie świadka Romana Strowskiego,** którego nazwisko tak często było wśród rozmaitych okoliczności wymieniane w związku z poszczególnemi etapami tej sensacyjnej afery. Stał się też Strowski dzisiaj osią bardzo ciekawych wydarzeń na sali sądowej z chwilą, gdy prokuratr dr. Prohaska wniósł, ażeby tego świadka przesłuchać pod przysięgą. Wniosek ten wywołał **gremjalny protest ławy obrońców,** a to dra Pierackiego, Matkowskiego i Friema. Wszyscy byli zgodni w tem, że **Strowski był wmieszany w całą aferę,** jako silnie podejrzany o współudział w zbrodni fałszerstwa testamentu i jako taki nie może zeznawać jako świadek zaprzysiężony.

W odpowiedzi na to prokurator zaznaczył, że były wprawdzie przeciw Strowskiemu wytoczone dochodzenia na podstawie licznych doniesień oskarżonego Konopki, **jednakowoż wszystkie one zostały umorzone.** Ostatnie doniesienie wpłynęło do sądu przemyskiego 28 września br. i zostało umorzone dopiero 17 października, zaś w trzy dni po rozpoczęciu niniejszej rozprawy sądowej. **Prokurator przy tej sposobności podnosi ze zdziwieniem, że „Gazeta Poranna" opublikowała szczegóły śledztwa, co jest ustawowo niedopuszczalne. W obronie „Gazety Porannej" i posłannictwa prasy wystąpił adw. dr. Matkowski zaznaczając, że w tej tak sensacyjnej sprawie, jakoteż we wszystkich innych jest prasa obowiązana informować opinję publiczną przestronnie i wyczerpująco. „Gazeta Poranna" więc tylko spełniła swój obowiązek.** Po kilkakrotnych przemówieniach prokuratora oraz obrońców, Trybunał udał się na naradę, która trwała dwie i pół godziny. Wynik był oczekiwany z wielkiem naprężeniem i nie zawiódł tych nadziei, albowiem przewodniczący Trybunału dr. Jurkiewicz ogłosił, że **świadek Roman Strowski nie zostanie zaprzysiężony,** ponieważ istnieje uzasadnione podejrzenie, iż jest on bezpośrednio i czynnie zaangażowany i wmieszany w tę aferę testamentową. Uchwała ta oznacza **zwrot i przełom w całej sprawie,** z góry ona bowiem osłabia zeznania Strowskiego, który podczas pierwszej rozprawy **był świadkiem koronnym oskarżenia.** Dalszy ciąg rozprawy jutro.

B. mj. Rylski stanie przed sądem

oskarżony o zbrodnię morderstwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 23. października.

Tadeusz Rylski, właściciel dóbr i b. major, przebywający tu w więzieniu śledczem, staje przed tut sądem przysięgłych dnia 28. listopada br., jako oskarżony o zbrodnię morderstwa, popełnionego na osobie swej żony ś. p. Zofji Rylskiej w Pietryczach pow. złoczowskim. Ponadto Rylski oskarżony jest o zbrodnię fałszerstwa. Oskarżonego broni adw. dr. Landau.

Smiertelny pojedynek

przy blaskach cygańskiego ogniska.

NAWET CYGANIE DZIELĄ SIĘ NA GRUPY WARSZAWSKĄ I GALICYJSKĄ.—CYGANIE WARSZAWSCY Z POGARDĄ I WSTRĘTEM ODNOSZĄ SIĘ DO „GALICJAKÓW". — MIŁOŚĆ, KTÓRA NIE ZNA PRZESZKÓD. — BRAT KNUJE ZEMSTĘ. — ŚMIERTELNE STRZAŁY REWOLWEROWE.

Lwów, 24. października.

(—) Salę sądu okręgowego karnego we Lwowie wypełniła wczoraj publiczność niezwykle rzadko tu spotykana. Osobistości, które zjawiły się, wezwane przez sąd, powierzchownością swą i zachowaniem się, zasadniczo różniły się od zwyczajnych bywalców tej sali. Tym razem bowiem rozpoczął się proces o zbrodnię morderstwa popełnionego w środowisku cygańskiem i z tego środowiska rekrutuje się oskarżony i świadkowie. Postacie czarne, opalone, o kędzierzawych włosach, kobiety z dziećmi na ręku, mówiące niezrozumiałym dla otoczenia językiem, oto typy, które zaległy wczoraj korytarz sądowy.

Tło wczorajszego procesu jest następujące: Z końcem czerwca br. na Błoniach Zamarstynowskich między parkiem sportowym „Świtezi" a fabryką „Mazaga" rozbili cyganie kilkanaście namiotów. Cygani ci składali się z dwóch grup. Jedna pochodząca z okolic Lublina, nosiła miano „warszawskiej", druga zaś z okolic Sambora, nazywała się „galicyjska". Cyganie warszawscy do swoich braci galicyjskich odnosili się z pogardą i wstrętem, uważając ich za „nieczystych" i do tego stopnia byli uprzedzeni, że nigdy wspólnie z jednej misy nie jadali.

Mimo nienawiści jednej grupy do drugiej cyganka **Marja Czechowicz false Majewska zakochała się w Piotrze Horniaku,** należącym do grupy galicyjskiej i w przeddzień tragedji, która rozegrała się na Błoniach Zamarstynowskich wraz ze swem dzieckiem przybyła z Warszawy i przyłączyła się do grupy galicyjskiej. Brat jej Stefan Czechowicz false Władysław Majewski w związku z ucieczką swej siostry i przyłączeniem się jej do grupy galicyjskiej **powziął nienawiść do Horniaka tembardziej,** że Horniak miał dwie inne kochanki: Karolinę Laskowską i Sabinę Czajkowską. Grupa warszawska wyrzekła się Marji i ochrzciła ją mianem **„rudej hańby".** W pościgu za zbiegłą przybył na Błonia Zamarstynowskie z kilku cyganami brat jej, a przed przyjazdem wysłał list do Horniaka, w którym napisał: „Przygotuj mi dolary, jeśli chcesz wykupić się od śmierci".

Dnia 2. lipca Czechowicz ze swymi towarzyszami przybył do obozu na Błoniach Zamarstynowskich. Przebywająca tam grupa warszawska na cześć przybyłych gości urządziła ucztę, w czasie której bawiono się, zakrapiając zabawę gęsto alkoholem, do późnego wieczora. W zabawie tej brał udział również i Piotr Horniak, który zresztą jako „nieczysty", **pił z innego kieliszka.** W toku rozmowy Piotr Horniak wyjął tytoń i począł nim częstować Czechowicza i jego towarzyszy. Ci jednakże ofiarowanego tytoniu nie przyjęli, odpowiadając: **„Nie jesteś godny, byśmy palili twój tytoń".**

Odezwanie się to przyjął Horniak jako wyzwanie, zwłaszcza, że obraza

Szaja nie jest gentlemanem

UDERZYŁ ŻELAZNYM ŁOMEM PANIĄ, KTÓRA CHCIAŁA MU PRZESZKODZIĆ W KRADZIEŻY.

Lwów, 24 października.

(—) Wczoraj w mieszkaniu Zygmunta Felsa przy ul. Berka Joselowicza 21 grasował **znany złodziej Szaja Gurwicz,** który korzystając z nieobecności domowników spakował garderobę wartości 1500 zł., zamierzając ujść. W tej chwili wróciła do domu **Adela Fels i usiłowała złodzieja przytrzymać.** Gurwicz chcąc się ratować, żelaznym łomem **uderzył ją po rękach ciężko raniąc.** Uciec jednak nie zdołał, albowiem na wszczęty alarm sąsiedzi zawołali posterunkowego, który złodzieja przytrzymał. W toku dochodzeń okazało się, że Gurwicz dwa dni przedtem **włamał się do mieszkania Anzla Glasa przy ul. Korzeniowskiego 7,** gdzie skradł futro i płaszcz wartości 1000 zł. Należy zaznaczyć, że **przed kilku dniami opuścił on więzienie, gdzie odsiadywał karę 8-miesięcznego więzienia za kradzież i gwałt publiczny,** popełniony na osobie funkcjonarjusza P. P.

Samobójstwo nieznanego osobnika.

Lwów, 24. października.

(—) Władze bezpieczeństwa we Lwowie zostały zawiadomione, że onegdaj wieczorem na drodze z Podhorzec do Majdanu Pieniackiego, powiat Złoczów, nieznany osobnik popełnił samobójstwo. Przy denacie znaleziono list z napisem w języku ruskim: **Lwiw 22. ul. Łyczakowska, Jarosław Bułyniec'.** Na razie identyczności denata nie ustalono.

Kasiarze złożyli wizytę

firmie Schenker.

Lwów, 24. października.

(—) Ubiegłej nocy kasiarze lwowscy dali znowu znak życia o sobie. Oto dokonali zuchwałego włamania do kasy firmy Schenker i Ska przy placu Marjackim 9 **i po rozpruciu kasy skradli około 7.000 zł.** Złodzieje dali się zamknąć w podwórzu tej realności, poczem przez całą noc swobodnie operowali w biurze firmy Schenker.

Zuchwałe włamanie

Lwów, 24. października.

(—) Dowiadujemy się, że onegdaj w nocy **dokonano zuchwałego włamania do magazynu sądu okręgowego w Czortkowie,** gdzie skradziono depozyta sądowe. Jako podejrzanych o powyższą kradzież aresztowano: Marjana Pałkowskiego i Michała Tkaczuka.

ta została popełniona publicznie, wobec czego oddalił się i udał się do swego wozu, skąd wziął orczyk. Brat jego Iwan widząc na co się zanosi, chwycił **za kij i stanął przy Piotrze.** Równocześnie Czechowicz orjentując się co do następstw swego kroku **kazał sobie podać swej kochance rewolwer, nabił go 8 kulami,** poczem wezwał Horniaków, by zbliżyli się do niego. Gdy ci to uczynili, **Czechowicz z zimną krwią począł w ich stronę strzelać. Dwoma kulami położył trupem Piotra Horniaka, zaś trzema następnemi ciężko ranił Iwana, który przez kilka tygodni z otrzymanych ran lizał się w szpitalu.** Po dokonaniu tej zbrodni Czechowicz false Majewski zbiegł do lasu i dopiero nad ranem został przez policję ujęty. Aresztowany zeznał, że nie miał zamiaru żadnego z Horniaków uśmiercić, **a strzelał jedynie w obronie własnej.** Zeznania świadków wypadły odmiennie.

Po kilkumiesięcznem śledztwie wczoraj Czechowicz false Majewski stanął przed sądem przysięgłych **oskarżony o zbrodnię morderstwa na osobie śp. Piotra Horniaka, oraz zbrodni usiłowanego morderstwa na osobie Iwana Horniaka.**

Trybunałowi przewodniczy radca Angielski, oskarża prokurator dr. Łaniewski, oskarżonego broni dr. Weinsaft, poszkodowaną rodzinę zastępuje adwokat dr. Ewyn. Przesłuchany oskarżony Czechowicz broni się podobnie, jak w śledztwie. Wyrok w tej sprawie zapadnie dzisiaj.

W PRZEDDZIEŃ ZWOŁANIA SESJI SEJMOWEJ.

Warszawa, 23 paźdz. (ab) W związku z nadchodzącą sesją budżetową Sejmu, która — jak wiadomo — zwołana ma być ostatniego dnia października, w kuluarach sejmowych krąży pogłoska, że w najbliższych dniach **Marsz. Sejmu Daszyński odwiedzi p. Prezydenta Rzplitej.** U p. Prezydenta Rzplitej p. Marszałek Sejmu ma poruszyć **szereg spraw, dotyczących otwarcia sesji.**

Wedle obliczenia posłów pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu **odbędzie się w terminie ne wcześniejszym, aniżeli pierwotnie projektowano.** Dekret Prezydenta Rzplitej oczekiwany jest 30. października, a Marszałek Sejmu zwoła pierwsze posiedzenie na 31. października. Pierwszym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie prelimanrza budżetowego. — Wniosek o wyrażenie **votum nieufności wypłynie wedle ustalonych przez stronnictwa opozycyjne planów około dnia 7. listopada.** Dnia tego miałoby się odbyć głosowane nad votum dla rządu dra Świtalskiego niezależnie od sprawy preliminarza budżetowego, który będzie przesłany do sejmowej komisji budżetowej dla szczegółowego opracowania i omówienia.

Szewc analfabeta - naczelnym chirurgiem

NIEZWYKLE SENSACYJNY PROCES W CZERNOBYLU. — PRZESZŁO 600 OFIAR JEGO GINEKOLOGICZNYCH OPERACJI. — LUDNOŚĆ I KOLEDZY LEKARZE WSTRZYMYWALI SIĘ OD ZDEMASKOWANIA, LICZĄC SIĘ Z JEGO STANOWISKIEM WYBITNEGO KOMUNISTY. WYROK.

Kijów, w październiku.

Niezwykle sensacyjny — nawet na stosunki bolszewickie, proces toczył się w ostatnich dniach **w sądzie obwodowym w Czernobylu** (na Kijowszczyźnie), **budząc olbrzymie zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa.** Na ławie oskarżonych zasiadł komunista **Iwan Koleśnikow, z zawodu szewc,** który na podstawie sfałszowanych dokumentów lekarskich, **w ciągu 8 lat uprawiał praktykę lekarską, piastując stanowisko naczelnego lekarza w największych szpitalach na Ukrainie i w Rosji azjatyckiej.**

Za czasów pokojowych Koleśnikow pracował uczciwie jako szewc, nie roszcząc sobie żadnych pretensyj do stopnia lekarskiego. Tem bardziej, że nie miał żadnego, choćby prymitywnego wykształcenia.

Po rewolucji bolszewickiej Koleśnikow zrozumiał, że pod płaszczykiem komunisty można robić świetne interesa. Wracając z wojska, **Koleśnikow sfałszował sobie dyplom lekarski na nazwisko Nelskiego, pod którym poraz pierwszy figurował w charakterze lekarza w Taszkencie.** Ponieważ w tym obwodzie średnio azjatyckim **było lekarzy bardzo mało,** a wymagania publiczności **są bardzo skromne, Nelski szybko awansował i po krótkim czasie zajął stanowisko prymarjusza obwodowego szpitala w Taszkencie.** Utrzymując bliskie stosunki z przywódcami komunistów, Nelski po pewnym czasie **wywędrował do Samarkandu,** gdzie **również piastował wybitne stanowisko naczelnego kierownika tamtejszych szpitali.**

Tak przez 5 lat przerzucał się Nelski - Koleśnikow z jednego szpitala do drugiego, zyskując **opinję wybitnego chirurga.** Gdy ilość ofiar jego chirurgicznych zabiegów coraz wzmagała się i grunt pod nogami operatora zaczął się palić, Nelski opuścił granice średnio azjatyckich obwodów i **przeniósł się na Ukrainę sowiecką, przywożąc ze sobą pochlebne listy polecające.** Z kolei piastował urząd naczelnego lekarza w różnych szpitalach, **gdy nareszcie osiadł na stałe w Czernobylu.** Tutaj właśnie były szewc **rozpoczął niebywale rozgałęzioną „działalność“ w charakterze operatora.** — Kierując chirurgicznym oddziałem obwodowego szpitala, Nelski, jak twierdzi akt oskarżenia — **przeprowadził w ciągu ostatnich trzech lat przeszło 600 operacyj chirurgicznych i ginekologicznych.** Większa część tych pacjentów **umierała pod nożem szewca-operatora.**

Należy zaznaczyć, że wszyscy lekarze, koledzy szewca, doskonale rozumieli się na wiedzy i zdolnościach swego kolegi, **lecz bali się go zdemaskować,** gdyż jako **komunista miał silne wpływy w kierujących kołach sanitarnych.** Do czego dochodziła jego „wiedza lekarska“, świadczy następujący fakt, przytaczany w akcie oskarżenia. Pewnego razu Nelski zachorował i zaprosił na **konsyljum swych kolegów lekarzy, ci wiedząc, że mają do czynienia z szewcem, oświadczyli mu, że jest chory na zapalenie macicy, podając nazwę tej choroby w łacinie,** przytem zapytali go, czy zgadza się na taką djagnozę. — Owszem, — odpowiedział Nelski i podpisał tę djagnozę. Zdemaskowanie go nastąpiło dopiero niedawno, gdy ilość jego ofiar bardzo się wzmogła, **a ponadto przypadkowo wyszło na jaw, że równocześnie szewc lekarz dopuszczał się rozmaitych nadużyć służbowych, pobierając od chorych łapówki, bez których nie udzielał pomocy lekarskiej i td.**

Przebieg rozprawy sądowej **dał wstrząsający obraz stosunków bolszewickich, w których mogła bezkarnie aż 8 lat trwać zbrodnicza działalność takiego oszusta.** Wyjaśniło się również, że o ofiarach Koleśnikowa **wiedziała cała ludność,** nikt jednak nie odważył się wystąpić przeciwko niemu, **bojąc się oskarżenia „o kontrrewolucję“.** — W swem ostatniem słowie Nelski powoływał się na swe zasługi jako komunista oraz podkreślał, że **nawet wybitnym chirurgom nie zawsze operacje udają się.** Wyrokiem sądu **uznano byłego szewca winnym wszystkich zarzuconych mu zbrodni i skazano go na pozbawienie wolności na przeciąg 6 lat.** Zarazem sąd postanowił **zwrócić się do prokuratury z propozycją pociągnięcia do odpowiedzialności szefa resortu medyczno - sanitarnego na Kijowszczyźnie, Schreibera oraz 4 inspektorów medycznych pod zarzutem zaniedbania swych obowiązków nadzorczych oraz umożliwienia szewcowi działalności, która pociągnęła za sobą do 600 ofiar.**

Sejm pruski odrzucił wniosek

O WYRAŻENIE RZĄDOWI PRUSKIEMU VOTUM NIEUFNOŚCI.

Berlin, 23. października. (Tel. G. P.) W sejmie pruskim odbyło się dziś głosowanie nad wnioskami, zgłoszonymi w ubiegłym tygodniu **przez opozycję niemiecko-narodową.** Sejm odrzucił przeważającą większością głosów wniosek wzywający rząd pruski, by **wystąpił w Radzie państwa Rzeszy przeciw planowi Younga.** Wniosek niemiecko-narodowych, żądający zagwarantowania urzędnikom państwowym **prawa swobody zapisywania się na listy referendum ludowego, sejm odrzucił w głosowaniu ogólnem 241 głosami przeciw 160.**

Za wnioskiem tym oprócz niemiecko - narodowych wypowiedziała się również niemiecka frakcja ludowa. **Wniosek o wyrażenie rządowi pruskiemu votum nieufności odrzucono 218 głosami przeciw 114.** Niemiecka frakcja ludowa oraz komuniści wstrzymali się od głosowania. W końcu sejm odrzucił również wniosek domagający się cofnięcia zakazu organizacji Stahlhelmowej w Nadrenji i Westfalji oraz wniosek o przedłużenie terminu zapisów na listę referendum ludowego.

Dalsze echa zbrodni
rosyjskich żandarmów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 paźdz. (st) W sprawie **wykopanych trzech tajemniczych szkieletów przy ul. Płockiej, w dniu dzisiejszym zgłosił się do władz śledczych niejaki Ludwik Sochacki, który opowiada to co widział i słyszał w czasie dramatycznego zajścia.**

W r. 1914 służył w armji rosyjskiej. Za agitację wolnościową wśród żołnierzy groziła mu surowa kara, musiał więc uciec z szeregów wojska. Sochacki **ukrywał się w mieszkaniu swego przyjaciela przy ul. Płockiej 31.** Pewnej nocy grudniowej słyszał, jak w pobliżu zajechały jakieś auta. Gdy wyjrzał przez okno zobaczył grupę żandarmów. Przypuszczając, że to może przybyli żandarmi w poszukiwaniu dezerterów, wybiegł z mieszkania i skrył się na podwórzu w komórce.

Tutaj czekał przez dłuższy czas, jednak nikt nie wchodził do bramy. Wówczas cichaczem wszedł do bramy, by przez okno obserwować żandarmów. **Słyszał, jak łopatami rozkopywali ziemię.** Po pewnym czasie wsiedli do auta i odjechali.

Władze śledcze przesłuchiwały jeszcze innych mieszkańców ul. Płockiej, którzy opowiadają, że po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan i wkroczeniu Niemców, **władze okupacyjne kilkakrotnie dokonywały we wspomnianym domu rewizji w piwnicach, a nawet kazały rozkopywać ziemię.** Nie natrafiono jednak na żaden ślad. Widocznie okupanci niemieccy świadomi zamordowania agentów wywiadu angielskiego, poszukiwali tych szkieletów ale nadaremnie.

Tragiczne zajście w szkole
powszechnej w Drohobyczu.

16-LETNI UCZEŃ ZMARŁ OD POBICIA PRZEZ NAUCZYCIELA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Drohobycz, 23. października. Dziś rano **zmarł tu w szpitalu powszechnym Michał Tarkowski, uczeń 7 klasy szkoły powszechnej im. Konarskiego, 16 lat liczący, ofiara pobicia przez nauczyciela tej szkoły, Cudzewicza,** przeniesionego przed niedawnym czasem z Borysławia. Fakt ten odbił się głośnem echem wśród tut. społeczeństwa. Należy zaznaczyć, że również **nauczyciel tej szkoły Kindykiewicz przed kilkunastu dniami również pobił wspomnianego ucznia.** Jutro rano przyjeżdża komisja sądowa do szpitala. Popołudniu odbędzie się pogrzeb.

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność naszego korespondenta. (Redakcja).

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ O PODRÓŻY MIN. ZALESKIEGO

Berlin, 23. października. (Tel. G. P.) Prasa niemiecka donosząc o **podróży min. Zaleskiego do Bukaresztu** i o mającem nastąpić wkrótce podpisaniu ugody arbitrażowej między Polską i Rumunją twierdzi, że zadaniem min. Zaleskiego **będzie załagodzenie niemiłego nastroju, jaki wywołało w Rumunji zbliżenie polsko-węgierskie.**

Harem i kobieta w Turcji.

50 STOPNI CIEPŁA W CIENIU. — ACH TA ZIMA WE LWOWIE. — NA FERMIE GAZIEGO. — PAŁACYK W RODZAJU GARSONIERY. — BARANIA KOLACJA. — GŁOWA RODZINY. — PIĘKNA NERIMAH.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Angora, w październiku.

— No, teraz nastąpi coś pikantnego — zapewne pomyślą Czytelnicy — i rozczarują się! Tytuł pociągający — jest często najlepszą częścią utworu. Obawiam się, że i tu tak będzie! Ale 50-stopniowy upał niech służy mi za usprawiedliwienie! Wprawdzie złośliwy czytelnik zarzuci mi, dlaczego nie piszę w cieniu — na co znowu odpowiem, że właśnie w cieniu jest 50 st. A już dla zupełnej ścisłości dodać muszę, **że nawet cienia tu nie ma!**

I w takich warunkach każą ci konferować z ministrami — oglądać budowle, jeść sute, proszone śniadania, być miłym, rozmownym, towarzyskim, mówić na raz trzema językami, gdy się z tego upału formalnie z nóg leci. **Dopiero lżej ci się robi, gdy wspomnisz ubiegłą zimę we Lwowie, brak węgla, śnieg!**

Ale do rzeczy! Wczoraj pokazano mi **farmę Gaziego!** Wdzięczny naród turecki ofiarował swemu wodzowi olbrzymi obszar pól i wzgórz. Na tym terenie zagospodarował się Gazi wzorowo. **Najnowocześniejsze gospodarstwo w całej Turcji.** A przytem gospodarstwo dochodowe. Mleko, jarzyny, drób, są sprzedawane po niskich cenach ludności. W pośrodku farmy **jest piękna kawiarnia,** tak, że wogóle cała farma dostępna jest każdemu. Gazi jakkolwiek nie mieszka tu, ma tu swój pałacyk, do którego często zagląda. Jest to coś w rodzaju garsoniery! Jak słyszałem (naturalnie nie od Turków), wychowują się tu t. zw. „fille spirituelle", **które później bardzo dobrze wyposażone wychodzą za mąż za wysokich urzędników.** Ale to są sprawy bardzo trzymane w tajemnicy. W pośrodku kawiarni jest duży basen, w kształcie morza Marmare. Gazi często swoją małą łódeczką odbywa tam spacery, jak zresztą często miesza się z tłumem, rozmawia z każdym, w Stambule jeździ nawet czasem tramwajem. Poznawany odrazu, staje się przedmiotem hołdu. **Mimo tej pozornej swobody, jest bardzo strzeżony,** agenci w czarnych ubraniach kręcą się po całej farmie, poznać ich zaraz po minie i spojrzeniu.

Opuszczamy farmę o 5 popołudniu Cudna droga wśród gór i pagórków — doskonała szosa, pęd powietrza ożywia nas. **To był właściwie pierwszy wypoczynek w Angorze,** ta przejażdżka, mimo upałów — bo tematy takie jak: kapusta, fasola, kukurydza i tp. nie wymagają wysiłków mózgowych. A o niczem innem na farmie Gaziego — na szczęście nie było mowy.

Wieczór dzisiejszy natomiast zapowiadał się bardzo interesująco. Wiem, że Czytelnicy „Gazety Porannej" nigdy by mi tego nie darowali gdybym, będąc już raz w Turcji, nie oglądnął haremu! Świadomy więc swego obowiązku dziennikarskiego, starałem się wszystkiemi możliwemi sposobami uzyskać zezwolenie i zaproszenie oglądnięcia haremu.

W starym tureckim domu.

Siadłem więc w przysłane dziś wieczorem po mnie auto, mające zawieść mnie do celu! Zostałem bowiem zaproszony do starego, pamiętającego dawne czasy, domu. Głowa domu — już od 3 lat nie żyjąca — zajmowała za czasów sułtana **najwyższy stopień kapłański.** Dzisiaj rodzina mieszka tu stale i składa się z wdowy i jej 13-ro dzieci, a razem ze służbą liczy ta rodzinka 35 osób! Naturalnie w skład wchodzą zięciowie, synowe i wnuki. Dom składa się z 40 pokoji! Kolacja, do której zasiadło z górą 30 osób, była **najwyższą torturą, jakiej w życiu doznałem!** Barania zupa, ryba na baranim tłuszczu, baranina, torty i ciasta na baranim smalcu (gdzie Zaleski?) — jednym słowem chciało się „meeczyć!"

Dopiero świetna czarna kawa turecka i papieros „Gazi (nasz Monopol woli tytoń włoski — o dzieci!), przywróciły mi przytomność.

Sąsiadką moją przy tej mięce gastronomicznej — **była jedna z córek domu** — bez przesady, urocza Nerimah. Wychowana w angielskim liceum w Stambule, włada 6-ma językami. Poznałem ją przed paru dniami w M. S. Zagr., gdzie pracuje od 2 lat jako sekretarka. Ponieważ wiadome było, że celem mej wizyty jest poznanie domu i rodziny tureckiej, zwyczaji domowych, no i oglądnięcie haremu — słodka Nerimah zaraz po kolacji uprowadziła mnie ze sobą. Zaczęła się wędrówka z pokoju do pokoju, z piętra na piętro. Urządzenie tego domu — to **bajka niezapomniana!** Meble stare przepyszne, porcelana, sztychy, japończyzna, Persja, Chiny, cały świat! W pokoiku chińskim zatrzymujemy się! Nerimah każe służącemu podać tu kawę, siadamy na poduszkach, zapalamy, ja nargile, Nerimah papierosa — i zaczynam słuchać, cudowną francuszczyzną mówionej opowieści.

„Widzi pan — w tym domu się urodziłam. Ojciec mój zajmował wysoki urząd — dawniej był zawsze przy sułtanie. Po rewolucji rozchorował się i umarł właściwie z żalu za sułtanem i swem stanowiskiem.

Ojca mego widywałam bardzo rzadko — zajmował on swoje apartamenty w części domu przeznaczonej dla niego. My wszyscy chowaliśmy się w haremie. Bo harem — to część domu, przeznaczona dla kobiet — zaraz panu pokażę. Dziś już nie istnieje ten podział, ale pokażę panu tę część domu, gdzie dawniej mężczyzna, a tembardziej „giaur" nie byłby się nigdy dostał. W tej części więc domu żyłyśmy kobiety, uczyłyśmy się, bawiłyśmy się. — Każda miała swoje pokoje i tylko przy posiłkach spotykałyśmy się. **Z ojcem zasiadałyśmy, do stołu tylko w święta Hadzi Beyram — więc dwa razy do roku — i to na parę minut.** — Wówczas to ojciec nasz pytał się o postępy w nauce, rozdawał nam słodycze i głaskał. Całowałyśmy rąbek jego szaty i znowu wchodziłyśmy do naszych pokoji.

Czy kochała Pani swego ojca, gdy tak mało go Pani widywała?

— O bardzo, to był nasz Bóg, największy strach nas ogarniał, gdy zagrożono nam, że za jakieś tam przewinienie poskarżą ojcu! Ojciec mój był bardzo uczony, władał 14-ma językami, pisał książki. Był dobry i kochał nas. I wie pan, miał tylko jedną żonę, moją matkę.

Dzień kobiety tureckiej.

Jak spędzała dawna kobieta swój dzień?

— Otóż proszę pana, mało było czasu na zabawy lub pracę! Wszak **5 razy dziennie musiała się modlić** — ostatni raz o północy, a przed każdą modlitwą musiała myć się od stóp do głowy. Więc toaleta i modlitwa — przeplatana robótką lub książką, czasem wizyta! Tak mijał dzień za dniem szybko. Pracowała za nas służba, której było dużo. Życie było tak tanie w porównaniu z dzisiejszem, żyło się prawie darmo! Chodźmy, pokażę panu harem! Schodzimy do hallu i przez zawieszoną kotarę wchodzimy do zupełnie innej części domu. Nerimah prowadzi mnie przez ganki kamienne, słyszę w dole szumiącą fontannę, znajduję się w haremie! **Pokoje zatrzymały swój dawny wygląd i urządzenie — są to budoary pięknie umeblowane,** dyskretnie oświetlone, zarzucone makatami, dywanami, jedwabnemi modlitewnikami perskimi. Jest ich tyle i tyle w nich najrozmaitszych drobiazgów, że trudno się zorjentować! — Wszelkie wyrafinowane wygody, potrzebne kobiecie, gniazdka, usłane dobrotliwą ręką pana domu, cisza, spokój, ale czy i szczęście? Nie! **To była złota niewola!** Nerimah uśmiechnęła się do mnie, otworzyła szeroko oczy, i skierowała wzrok przez otwarte dziś okno — ku wolności...

A. Sładowski.

Nieszczęśliwy wypadek.

Budapeszt, w październiku.

Syn regenta Węgier Mikołaj Horty, uległ onegdaj podczas partji konnego pola, **nieszczęśliwemu wypadkowi wskutek potknięcia się konia.** Horty upadł tak nieszczęśliwie, że **w stanie beznadziejnym przewieziony został do sanatorjum.** Do godz. 20-tej chory nie odzyskał przytomności. Szczegółowe badanie lekarskie wykazało **wstrząs mózgu, załamanie kilku żeber oraz szereg obrażeń wewnętrznych.** Regent Horty oraz członkowie rodziny czuwają przy łożu chorego.

Piękny dar na akcję humanitarną „Gazety Porannej".

ZA ZŁOTEGO JAŁMUŻNY MOŻNA OTRZYMAĆ W NAGRODĘ KOSZTOWNĄ SREBRNĄ PAPIEROŚNICĘ.

Lwów, 24. października.

(.) Z przyjemnością przychodzi nam dzisiaj zanotować fakt, dowodzący, jak **żywy oddźwięk znajdują wśród naszych Czytelników rzucane przez nas hasła i wezwania.** Na skutek stałych apelów „Gazety Porannej" do ofiarności publicznej w wypadkach szczególnej **jaskrawej a niezawinionej nędzy** zgłosił się onegdaj w redakcji naszej inż. leśnictwa **p. Adam Bieniedzki, ofiarowując na rzecz naszych biednych kosztowną srebrną papierośnicę.**

P. Adam Bieniedzki pozostawił nam przytem wolną inicjatywę co **do wykorzystania jego daru w sposób, któryby w interesie naszych biednych przyniósł najwydatniejszy wynik materjalny.**

W wykonaniu tego zamierzenia szlachetnego ofiarodawcy wybraliśmy drogę konkursu, opartego na następujących warunkach:

W najbliższych numerach „Gazety Porannej" ukaże się sukcesywnie **10 kuponów konkursowych,** które wszyscy nasi Czytelnicy, pragnący brać udział w konkursie zechcą wyciąć i **przechować.** Po wyjściu wszystkich **10 kuponów** należy je przesłać w kopercie zamkniętej do „Gazety Porannej" **z dołączeniem jednego złotego w znaczkach pocztowych na rzecz biednych „Gazety Porannej"** wraz z dokładnem podaniem swego nazwiska i adresu.

Po upływie terminu nadsyłania kuponów, który w swoim czasie podamy, nastąpi losowanie w obecności **notarjusza.** Na kogo padnie wygrana, otrzyma w zamian za swą drobną ofiarność nagrodę konkursową, t. j. ofiarowaną przez p. Adama Bieniedzkiego na rzecz biednych srebrną papierośnicę.

Wzywając wszystkich naszych Czytelników do **udziału w konkursie,** wyrażamy niepłonną nadzieję, że znane złote serca naszych Czytelników skorzystają pochopnie z tej sposobności **uczestniczenia w pięknej akcji humanitarnej, której rezultat będzie tem wydatniejszy, im więcej osób dorzuci na ten wspólny stos swoją drobną ofiarność, przyczem w dodatku przed każdym uczestnikiem konkursu otwiera się perspektywa uzyskania cennej nagrody.**

Po zakończeniu konkursu podamy do wiadomości publicznej jego **wynik kasowy, oraz nazwiska osób, między które zostanie rozdzielona uzyskana kwota.**

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Alfreda Hoehna.

Lwów, 24. października.

Wykwintna w wykonaniu najsubtelniejszych nawet szczegółów precyzyjność, artystyczny umiar i niezwykłe, oparte na wysokiej stylowości i powadze pogłębienie interpretacyj — oto podstawowe, cechujące grę słynnego wirtuoza Hoehna zalety. O urągającej wszelkim trudnościom i maksymalnie wydoskonalonej technice nie wypada już mówić, wszak bogactwo tych zasobów i ogrom tytanicznej wprost siły i wytrzymałości przedstawiają się słuchaczom jako środki do wyższego celu: do stwarzania idealnie wycyzelowanych okazów sztuki pianistowskiej i wywoływania nietylko serdecznych oklasków, lecz, co ważniejsza, ogólnego przesyconego dreszczem zachwytów entuzjazmu publiczności. A program tak przepiękny, składający się z koncertów fortepianowych Beethovena (G-dur i Es-dur) i z olśniewająco efektownego opusu 23-go P. Czajkowskiego, oraz wyborny udział orkiestry teatru miejskiego pod artystyczną batutą dra Adama Sołtysa mogły tylko spotęgować intensywność wrażeń oregdaj tak potężnych i — w całem tego słowa znaczeniu — niezatartych. Poszczególne części wtorkowego, przeważnie klasycznego programu kształtowały się w percepcji i wyobraźni muzykalnego odłamu audytorjum prawdopodobnie jako trzy czarodziejskie wizje: w pierwszym obrazie (koncercie G-dur) królował nieopisany wdzięk jakiegoś poetycznego, prawdziwie nadziemskiego nastroju, drugi (wspaniały koncert Es-dur) imponował jako wyraz tryumfującej — mimo wszystko — radości życia, w trzecim wreszcie działały na słuchaczów przepotężnie podane w formie fascynującego popisu wirtuozowskiego zwroty czarującej melodyki Czajkowskiego. A tu wykazała sprawność techniczna koncertanta rozmach szalony i brawurę, na punkcie wydatności brzmienia, opanowania niezrównanych trudności i wirtuozowskiego polotu prawdziwie hors concours. Dwie pierwsze interpretacje porwały przedewszystkiem znawców sztuki i jednostki prawdziwie muzykalne, orjentujące się doskonale w literaturze klasycznej, trzecia zaś produkcja olśniła wszystkich, a zaznaczając jej dostępność dla ogółu, niechciałbym być źle zrozumianym i degradować walorów pomysłowości rosyjskiego mistrza. Entuzjazm publiczności wzrastał z każdym numerem programu, już po Es-dur koncercie Beethovena rozległy się niemilknące oklaski, a podczas wykonania koncertu Czajkowskiego spotęgował się nieprzeciętny sukces słynnego Hoehna do zenitu.

Orkiestra spisała się w swych tutti i w akompanjamencie zawsze dyskretnym doskonale, a oceniając jej współudział, niepodobna pominąć milczeniem zasług artystycznego dyrygenta dra A. Sołtysa, który wywiązał się świetnie z zadania połączonego z tak wielką odpowiedzialnością. Intencje kompozytorów były rzetelnie zrealizowane i odnieśliśmy też wrażenie, że wpadające zawsze a tempo — nawet w krytycznych momentach — akordy zespołu instrumentalnego i skrupulatnie towarzyszące drugie głosy zaskarbiły sobie uznanie i wdzięczność znakomitego solisty. Wieczór wtorkowy zaliczony będzie niezawodnie do najwspanialszych produkcyj bieżącego sezonu. O zainteresowaniu się naszego świata muzykalnego świadczył liczny bardzo udział publiczności.

Fr. Neuhauser.

Z TEATRU

Występ p. Marji Gorczyńskiej w Verneuilla „Radości kochania“.

Lwów, 24. października.

O „Radości kochania“ pisano już wielokrotnie na łamach naszego pisma zarówno z racji premjery tej sztuki, jak później z powodu jej wznowienia oraz występów gościnnych p. Ćwiklińskiej. Nie omawiając już zatem samej komedji, należy mimo to poświęcić parę słów znakomitej kreacji, stworzonej przez świetną artystkę warszawską, znaną również ze srebrnego ekranu, p. Marję Gorczyńską.

P. Gorczyńska posiada wszystkie warunki predystynujące ją na pierwszorzędną gwiazdę teatralną: nieprzeciętną urodę, dużą kulturę, temperament, wdzięk, wyborną dykcję, a przedewszystkiem ten czynnik trudny do określenia, a tak ważny, który nazywamy — talentem... P. Gorczyńska jest typem artystki żywiołowej i intuicyjnej. Do ról swoich podchodzi nie od strony intellektu, lecz uczucia, wżywa się w nie, wgłębia w ich sedno, przemienia się całkowicie w osobę wysnutą z wyobraźni autora. Ten intuicyjno-uczuciowy stosunek do roli objawia się jeszcze w tem, że artystka ta powoli rozgrzewa się w ogniu atmosfery teatralnej i znacznie jest lepsza w aktach dalszych, niż w pierwszym.

W „Radości kochania“ porwała p. Gorczyńska audytorjum swą cudowną, bezpośrednią grą, a niemniej (należy to szczerze wyznać), fascynującą aparycją i pięknemi toaletami.

Reszta zespołu, złożonego z artystów warszawskich, stanowiła bardzo blade tło dla świetnej artystki. Naogół jednak komparsowie pani Gorczyńskiej grali poprawnie, z wyjątkiem aktora, który wystąpił w roli malarza Stefana, a którego świadczenia artystyczne stały na poziomie wprost niedopuszczalnym.

Zast.

Włoska dyktatura mody w r. 1930

Rzym w październiku.

(=) Jak r. 1830 wywołał wielki przewrót w zakresie strojów niewieścich, tak r. 1930 ma przynieść **ogromną przemianę w modzie kobiecej** — co najmniej we Włoszech. Według doniesienia **„Corriere della Sera“** rozpocznie niebawem faszystowski związek przemysłu odzieżowego

namiętną kampanję,

aby w r. 1930 uwolnić kobiety włoskie od **wpływów mody zagranicznej.** Odzież, którą związek proponuje i którą zamierza wprowadzić przy pomocy wszystkich organizacyj faszystowskich, **będzie się wzorowała na strojach z w. XIV.** Ryciny miarodajnych modeli, zamieszczone przez jedno z włoskich pism ilustrowanych, przedstawiają **długie suknie o bogatych draperjach.** Głowa wynurza się z wysokiego kołnierza jak „kwiat z pomiędzy liści“. Rękawy są długie, linja talji leży wysoko. Na zimę mają być wprowadzone **wielkie zarękawki,** a ponadto mają Włoszki nosić swe torebki na paskach. Co do kolorów, to nowa moda będzie kolportować przedewszystkiem **kolor zielony** w rozmaitych odcieniach.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 25. X. 1929.

FRYDERYK BOUTET.

PORTRET.

Około północy pan Ksawery Delaporte wstał od stołu, gdzie od godziny grał w bridgea przy stłumionych dźwiękach jazzu i wyszedł z saloniku, przeznaczonego dla grających. W innych salach i wielkiej galerji zbytkownego mieszkania pp. Livet-Bounteres liczne pary tańczyły, z których większość podniecona zbliżeniem i muzyką zamyślała inną zgoła grę aniżeli grę w karty.

P. Ksawery Delaporte przemykał się ostrożnie wzdłuż ścian do bufetu. Chętnie wypiję, oczywiście, kielich szampana przed kolacją, ale był to pretekst tylko dla opuszczenia gry. W rzeczywistości chciał zobaczyć, co robi pani Delaporte i trzeba było tej potężnej sprężyny na to, aby oderwać się na chwil kilka chociażby, od bridgea, który lubił namiętnie i w którym celował.

Dojrzał wreszcie w samym końcu galerji Adrjannę, kończącą tango w objęciach wysokiego, młodego bruneta. Pan Delaporte doznał niemiłego uczucia. Tego właśnie obawiał się: Adrjanna tańczyła ciągle z tym Jerzym Garbay młodym malarzem, eleganckim światowcem, asystującym jej stale od pewnego czasu.

Niespokojny i podrażniony Pan Delaporte, rozmyślał, w jaki sposób przerwać ten flirt bez skandalu, bez narażenia się na śmieszność, nie zdradzając się, że jest pierwszy raz, po tylu latach małżeństwa, zazdrosny? Jak zapobiec, aby flirt ten nie przekroczył granic flirtu? Obronić się przed możliwą jeszcze zdradą? Uchronić Adrjannę od banalnej ohydnej przygody erotycznej z chłopcem któregoby mogła być matką.

Daremnie szukał.

Tango dobiegało końca. Pan D. opuścił kącik, gdzie ukrywał się i podszedł do Adrjanny i Garbay'a którzy najwidoczniej rozłączali się z żalem.

— Ah! Mój mąż! — odezwała się Adrjanna do swego tancerza, mówiącego coś do niej zbliska.

Dwaj mężczyźni podali sobie ręce. Jerzy Garbay ze skwapliwą uprzejmością, p. Delaporte z ukrytą odrazą. Zamieniono kilka banalnych zdań o udanej zabawie i bridge'u, przerwanym przez pana Delaporta. Poczem Adrjanna zwróciła się do męża:

— Zaprosiłam pana Garbay na nasz obiad piątkowy ostatni w tym sezonie. Nasz przyjaciel, Hipolit Muller ma przyjść i wiem, że będzie uszczęśliwiony z zapoznania się z panem Garbay, którego płótna lubi.

Pan Delaporte umiał ukryć niezadowolenie.

— A! bardzo dobrze. Niezmiernie rad jestem — odparł dostatecznie uprzejmie.

— Hipolit Muller jest kolekcjonistą w wielkim stylu — odezwał się Jerzy Garbay. Poczem, zwracając się do pana Delaporta, dodał swobodnie:

— I pan jednak ma, o ile wiem, ciekawe płótna..

Pan Delaporte drgnął. Nagła myśl błysnęła. Nasuwają mu sposób, którego szukał daremnie.. Tak, tak. Sposobność doskonała, wyborna..

— Oh! Nie wiem, czy spodobają się takiemu młodemu artyście, jak pan — odparł bardzo uprzejmie. Nie jest to malarstwo nowoczesne. Mam kilka obrazów Blaise Beauchamp'a, który był moim serdecznym przyjacielem do śmierci.

Wybitny malarz! — zawołał Garbay skwapliwie, jakkolwiek w rzeczywistości miał go za lichego fabrykanta płócien.

— Tańczcież dalej, kochani państwo idę do bufetu na kieliszek i wracam do mego bridge'a — powiedział pan Delaporte dobrodusznie, oddalając się.

— Jakaś ty śliczna, Adrjanno! Jakżebym pragnął, abyś mię kochała! — szepnął Garbay gorąco!

— Nie wolno nazywać mię po imieniu ani mówić do mnie w ten sposób; zabroniłam wszak panu — odparła Adrjanna omdlałym głosem, z którego Jerzy Garbay wywnioskował, że zdobędzie ją łatwo i niebawem.

*

W piątek, w dzień obiadu pani Delaporte udała się, jak zwykle, po południu na miasto i z wizytami. Korzystając z jej nieobecności pan Delaporte przy pomocy swego wiernego lokaja Juljana będącego od dwudziestu lat w jego służbie wydostał z garderoby portret, schowany w szafie i zawiesił go w swoim gabinecie nad biurkiem, zdjąwszy uprzednio ze ściany obraz, przedstawiający jakiś epizod morski i schowawszy go za wysoki parawan w głębi pokoju.

O godzinie siódmej pani Delaporte wróciła, aby zdążyć ubrać się do obiadu. Zanim poszła do siebie, zajrzała do gabinetu męża chcąc się przekonać, czy jest gotów na przyjęcie zaproszonych.

Był gotów rzeczywiście. W smokingu, siedząc przy biurku czytał gazety wieczorne. Nie męża jednak zobaczyła na samym wstępie, lecz portret wiszący zamiast obrazu morskiego i rzucający się w oczy od progu. Drgnęła. Był to portret młodej, dwudziestoletniej pięknej damy, ubranej bardzo elegancko wprawdzie, lecz według dawno przebrzmiałej mody: w sztywny gorset i suknię pod szyję, z długiemi bufiastemi rękawami. Włosy, podniesione nad czołem na miękkim wałku zwinięte były w kok na czubku głowy. Wszystkie szczegóły portretu zdradzały wyraźnie jego datę, jak ilustracje mówią o dacie powieści: czyniły zeń dokument epoki niedość dawnej na to, aby był klasycznym, lecz dostatecznie dalekiej aby moda jej wydawała się śmieszną, karykaturalną omal dla młodych oczu, nawykłych do strojów współczesnych.

Był to portret pani Delaporte z przed

Przed jubileuszem gimnazjum II-go im. K. Szajnochy.

DLA UCZCZENIA 110-TEJ ROCZNICY ISTNIENIA TEJ ZASŁUŻONEJ PLACÓWKI NAUKOWEJ I WYCHOWAWCZEJ WYDANA ZOSTANIE KSIĘGA PAMIĄTKOWA.

Lwów, 24. października.

(jp). W roku przyszłym obchodzi jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych zakładów naukowych naszego miasta, a mianowicie gimnazjum II-go im. **Karola Szajnochy 110 rocznicę swego istnienia.** W celu uczczenia tego pięknego jubileuszu uczelni, która wydała **szereg wybitnych i zasłużonych uczonych, artystów i działaczy społecznych,** zawiązało grono profesorów gimn. im. Szajnochy **komitet organizacyjny obchodu** pod kierownictwem **dyr. dr. Buzatha.**

Komitet wybrał prez. honorowym **dr. Henryka Bostla,** byłego długoletniego dyrektora tego gimnazjum. Onegdaj odbyło się zgromadzenie obywatelskie, złożone z uczniów i profesorów tego gimnazjum celem omówienia współpracy w przygotowaniach do tego pięknego jubileuszu. W zebraniu wzięło udział przeszło **100 osób,** wśród których znajdował się szereg wybitnych osobistości, byłych uczni tego gimnazjum, m. in. **prof. Sywulak,** rekt. ks. **Gerstman,** rektor Politechniki **dr. Weigel** i w. in. Zagaił zebranie **dyr. Buzath,** poczem powołano na przewodniczącego **rektora Weigla.** W obszernej dyskusji omówiono program uroczystości, poczem dokonano podziału na sekcje, a mianowicie **sekcję obchodową, sekcję wydawnictwa księgi pamiątkowej i sekcję finansową.**

Sekcja obchodowa odbyła zaraz nazajutrz pod przewodnictwem **dr. Poratyńskiego** posiedzenie, na którem omówiono w głównych zarysach program obchodu, który obejmuje: **wydanie księgi pamiątkowej zakładu, wystawę dzieł Jana Styki,** byłego ucznia gimnazjum im. Szajnochy, oraz **ufundowanie tablicy pamiątkowej** na domu przy ul. Wałowej, w którym mieszkał Karol Szajnocha.

Wielkie zainteresowanie tym pięknym jubileuszem w gronie byłych uczni i profesorów gimnazjum II-go daje rękojmię, że wypadnie on tak wspaniale, jak **zaszczytną jest rola tego gimnazjum w polskiem życiu naukowem i narodowem.** — Przypomnieć bowiem należy, o czem zresztą nadmienialiśmy już raz z okazji wiadomości o zbliżającym się jubileuszu tej uczelni, że z murów tego zakładu wyszli ludzie tak zasłużeni w dziejach kultury polskiej, jak **Szajnocha, Styka, Brückner, Franciszek Smolka** i w. i., jak niemniej szereg wybitniejszych uczonych i działaczy społecznych, zajmujących pierwszorzędne posterunki w Polsce niepodległej. Z tego powodu na szczególniejsze uznanie zasługuje projekt wydania księgi pamiątkowej, która ma być **wszechstronną i wyczerpującą monografją zakładu.** Oddanie redakcji w ręce dyr. Bostla daje rękojmię, że praca ta będzie posiadała rzetelną wartość jako cenny przyczynek do historji kultury Polski.

Obchód jubileuszowy ma się odbyć w połowie roku przyszłego.

Zjazd niepodległościowców w Stryju.

ZEBRALI SIĘ CI, KTÓRZY PRZYGOTOWYWALI W OKRESIE NIEWOLI POLSKĘ DO WYZWOLENIA.

(Od naszego korespondenta).

Stryj, w październiku.

(.) Rzadką i podniosłą uroczystość, a mianowicie I. Zjazd b. członków tajnych **organizacyj niepodległościowych stryjskich uczniów gimnazjalnych z lat 1895 — 1914,** obchodził Stryj w sobotę i niedzielę, 19 i 20 bm.

Przy nader licznem uczestnictwie członków organizacji oraz udziale władz zarówno duchownych jak i świeckich, zjazd rozpoczął się **nabożeństwem żałobnem** w kościele parafjalnym za umarłych i poległych kolegów, poczem nastąpiło złożenie imieniem komitetu organizacyjnego, z przewodniczącym **dr. majorem Lassotą** na czele, **wspaniałego wieńca pod krzyżem pamiątkowym 1863 r.** na cmentarzu stryjskim, oraz podniosłe przemówienie b. uczestnika tajnej pracy niepodległościowej ks. prob. **Henryka Kaczorowskiego.**

Dzięki życzliwemu zezwoleniu Dyrekcji Gimnazjum, zjazd odbywał swe obrady w jednej ze sal szkolnych. Po zagajeniu jednego z członków, dziś adwokata stryjskiego **dr. Mikołaja Muszyńskiego,** uformowało się Prezydjum Zjazdu z prałatem **ks. Aleks. Cisłą** na czele, jako przewodniczącym honorowym. Po odczytaniu szeregu depesz i pism z życzeniami, m. in. **od ks. biskupa Bandurskiego,** nastąpiły **referaty Dienstl - Dąbrowy, Tchórznickiego i Poźniaka,** ongiś najgorętszych pracowników tajnej pracy narodowej, która doprowadziła do stworzenia **stałego związku niepodległościowców,** z siedzibą w Stryju.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dzień ten, którym nawiązano na nowe nici przyjaźni z ław szkolnych, zakończył się **wspólną kolacją w sali Czytelni kolejowej,** gdzie przy dźwiękach muzyki 6 p. s. p. i licznych toastach zabawa trwała do późnej nocy.

Dzień następny, po wspólnej fotografji na boisku Sokoła, rozpoczął się **porankiem uroczystym** w sali Sokoła, na którym Polonja stryjska miała przyjemność powitać **laureata nagrody Nobla, poetę Kazimierza Wierzyńskiego,** ongiś również pracownika konspiracyjnej pracy studentów gimnazjum stryjskiego, do którego uczęszczał.

Po odegraniu przez orkiestrę kolejową utworów muzycznych, wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. M. in. przemawiał poseł na Sejm Rzplitej **dr. Zdzisław Stroński.** W przemówieniach wykazywano cele i zadania ówczesnej tajnej pracy narodowo - twórczej, jak budzenie społeczeństwa polskiego z letargu politycznego oraz uświadomienie rzesz rzemieślniczo - ludowych. Po wygłoszeniu **kilkunastu utworów własnych przez Wierzyńskiego,** Zjazd zamknął swe obrady. Uchwalono zwołać nowy zjazd za lat trzy. Uroczystość pozostawiła zarówno uczestników, jak i licznie zebranej publiczności wrażenie nadzwyczaj podniosłe i uroczyste.

Czy wreszcie zaświta dla parjasów lepsza dola?

W PRZEDEDNIU NAPRAWY KRZYWD WYRZĄDZONYCH T. ZW. EMERYTOM PAŃSTW ZABORCZYCH

Lwów, 24. października.

(.) Z Centr. Związku emerytów Woj. lw. donoszą nam co następuje:

W dzienniku ustaw Nr. 71 z 16. października b. r., ogłoszona została **konwencja międzynarodowa, dotycząca emerytur, przyznanych przez dawny rząd austrjacki.**

W myśl artykułu 3-go tej konwencji, emerytury, które winny być wypłacane, **nie mogą być niższe od ustanowionych przez dawny austrjacki zarząd administracyjny.** Konwencja obowiązuje Polskę **od 10. czerwca 1929.**

Zaznaczyć należy, że **konwencja powyższa była podpisana przez odnośne państwa sukcesyjne po Austrji, jeszcze 6. kwietnia 1922 w Rzymie.** Dawniejsze rządy jednak, mimo kilkakrotnych interpelacyj sejmowych, celowo nie ratyfikowały i nie ogłaszały treści tej konwencji, by nie wypłacać pełnych emerytur dla emerytów, wdów i sierót b. państwa austrjackiego.

Dopiero obecny rząd, który rozpoczął już naprawę krzywd, wyrządzonych emerytom, wdowom i sierotom b. państw zaborczych **zrównaniem emerytów, wdów i sierót kolejowych** b. państw zaborczych z emerytami polskimi, **ratyfikował i ogłosił przed kilku dniami wymienioną wyżej bardzo ważną dla emerytów, wdów i sierót b. Austrji. konwencję.** Wszelkich szczegółów i informacyj dotyczących tej konwencji, udziela interesowanym **Centralny Związek Emerytów Województwa Lwowskiego we Lwowie, ul. Ochronek 1,** który również w najbliższych dniach wysyła swą delegację do Warszawy, by tam wspólnie z delegatami Warszawskiej Centrali Zrzeszonych 42 Związków Emerytalnych, interweniować u Rządu o jak najrychlejsze wydanie przepisów wykonawczych co do przerachowań odnośnych emerytur.

---

dwudziestu laty, malowany przez Beauchamp jednocześnie z portretem pana Delaporte, wiszącym w dużej sali.

— Co to znaczy?.. — wyjąkała Adrjanna nie mogąc wyjść z osłupienia.

— Co takiego?

— Ten.. ten portret? Dlaczegoś kazał zawiesić go??.. Wiesz dobrze..

— Wiem, że jest to bardzo dobry Beauchamp Jeden z najlepszych jego portretów. Uprzedziłaś się do niego. To niemądrze z twojej strony.

— Ten portret jest niemożliwy! Ośmiesza mnie..

— Bynajmniej. Śliczna jesteś tutaj. Widzę cię taką, jaka byłaś dawniej. Zbyt długo byłem pozbawiony widoku tego doskonałego pendzla.

— Ja nie chcę, żeby ten portret wisiał tutaj! Dość miałam trudu z nakłonieniem cię do usunięcia go!

— Nie mogłem usunąć go za życia Beauchamp, aby nie obrazić go i źle zrobiłem przed dziesięciu laty, że zgodziłem się na wyrzucenie go do garderoby. Poprawiam teraz mój błąd, tembardziej że powtarzam, portret jest świetny.

— Karykaturalny. Nie zgadzam się na to, aby wisiał tutaj.

— Możebyś poszła ubrać się; późno już...

Milczenie zaległo. Adrjanna zrozumiała, że mąż przypomina jej tym portretem jej wiek, że chce wiek ten zdradzić przed Jerzym Garbay, odstręczyć go od niej. Zawahała się chwilę, poczem podniósłszy dumnie głowę, jak gdyby przyjmując walkę — rzekła:

— Masz słuszność zresztą. To płótno jest ciekawe.. Ach, zapewne, wolę siebie taką, jaką dziś jestem, lecz różnica uderza właśnie. Ta dawna moda szpeciła nas, doprawdy!

Z drwiącym wyzywającym uśmieszkiem na twarzy opuściła gabinet męża. Była pewną siebie:

Pan Delaporte, pozostawszy sam, rozmyślał nad tem, czy obrał dobrą drogę. Adrjanna wygląda obecnie rzeczywiście lepiej niż dawniej i gotowa teraz zdradzić go przez zemstę. Nie przebaczy mu nigdy upokorzenia, na jakie zamierzał narazić ją. Czyż nie jest wzruszającą walka, jaką toczy o utrzymanie swej urody! Czy nie powinien jej pobłażać? Tembardziej, że jest u progu starości i gdyby Adrjanna porzuciła go..

W pół godziny potem, kiedy Jerzy Garbay, podziwiał głośno w dużym salonie płótna Beauchamp (nazywając je obrzydliwemi bohomazami w duchu), Adrjanna oznajmiła mu naturalnym głosem, rzuciwszy wyzywające spojrzenie panu Delaporte:

— Mój mąż ma w swoim gabinecie inne jeszcze płótno, które pragnie panu pokazać.

Pan Delaporte otworzył drzwi. Naprzeciwko, nad biurkiem obraz z epizodem morskim wisiał na swojem miejscu.

Tłum. F. M.

Ożywcze serum zastępujące krew

ZAKAZ WYŚWIETLANIA FILMU NAUKOWEGO STWORZONEGO PRZEZ SYNA MINISTRA WOJNY W GABINECIE FRANCUSKIM.

Paryż w październiku.

We Francji zakazano niedawno wyświetlania jednego z filmów naukowych, stworzonych przez Jana Painleve'go, syna ministra wojny w obecnym gabinecie. Władze powodowały się w tym wypadku nie względem na przyzwoitość, ale chęcią oszczędzenia widzom zbyt gwałtownych wzruszeń.

Jednakże znawcy i zaproszeni goście, którzy poznali film Jana Painleve'go, są nim zachwyceni, jako sposobem rozpowszechniania wiadomości o sensacyjnym wynalazku, dokonanym przez pewnego wojskowego lekarza francuskiego, który obecnie pracuje w Instytucie Pasteur'a.

Jest to mianowicie serum, stosunkowo bardzo niedrogie, które ma **zastąpić kłopotliwe i kosztowne transfuzje krwi cudzej, a nawet podobno w zupełności może zastąpić krew własną.**

Mianowicie film pokazuje pozorne wskrzeszenie psa, z którego wytoczono zupełnie krew. Widzi się więc na nim, jak lekarz psu, przytrzymywanemu przez dwu pomocników, robi głębokie nacięcie na brzuchu, jak krew biednego zwierzęcia napełnia szklane naczynie, jak pies nagle wypręża łapy przed siebie, co jest oznaką nadchodzącej śmierci.

Bezpośrednio potem widać, jak lekarze zaszywają ranę i wstrzykują w żyły psa **owo tajemnicze serum.** W kilka sekund potem pies wstaje na łapy, zaczyna się poruszać, idzie pić do miseczki i biega dokoła stołu operacyjnego.

P. Jan Painleve objaśnił, iż zarzucano mu, jakoby taka operacja nie dała się powtórzyć u ludzi. Otóż pewnego dnia zdarzyło się, że jakiś motocyklista doznał ciężkiego wypadku w pobliżu szpitala wojskowego.

Kierownica przebiła mu żebra.

Nastąpił ciężki krwotok, a wobec konieczności nagłego ratunku, szpital wojskowy przyjął chorego cywilnego, który utracił już przeszło 2 litry krwi i trzeba mu było **koniecznie dokonać transfuzji,** jeżeli się go miało uratować.

Lecz skąd dostać tej krwi tak nagle? Wtedy wynalazca zaproponował swoje serum. Wprowadzono je do żył rannego i skutek był taki, że człowiek został uratowany.

Jest to więc serum, jak powiada Painleve, które zasługuje na to, ażeby wiadomość o niem rozpowszechniono, a jego zdaniem, najlepszym środkiem do tego jest jego film naukowy.

Zmasakrowane zwłoki w koszu.

ZAGADKA, KTÓRA WIELE DAJE DO MYŚLENIA WŁADZOM FRANCUSKIM. — PODEJRZANA PARA MAŁŻONKÓW. — MORDERSTWO Z ZAZDROŚCI.

Paryż, w październiku.

We wrześniu podaliśmy wiadomość o znalezieniu na dworcu kolejowym w Lille, we Francji, kosza, w którym znajdowały się zwłoki **zamordowanego Rigaudin'a,** z zawodu buchaltera, znanego z tego, że łączyły go stosunki z anarchistami.

Zdawało się odrazu, że zbrodnia ma podkład polityczny, tembardziej, że matka Rigaudin'a, również anarchistka, kilka miesięcy temu także była tajemniczo zamordowana, niezawodnie przez anarchistów, jak twierdziła policja francuska.

Od tego czasu policja nie ustawała w usiłowaniach wykrycia sprawcy, ale **dotychczas nic nie wykryto.**

Obecnie zgłosił się do władz właściciel hotelu w Montmorency i oświadczył, że w przeddzień morderstwa, **Rigaudin był w jego restauracji** w towarzystwie niejakich państwa Almazow, że grał z nimi w karty, zanocował w jego hotelu, a następnego ranka odjechał nagle z Almazowem do Paryża.

Od tej chwili już nie widziano go, zaś Almazow, powróciwszy dnia następnego po żonę, opowiedział hotelarzowi, że **Rigaudin'a zamordowano,** poczem obaj, ze względu na to, ażeby nie ściągnąć na siebie nieprzyjemności policyjnych, zwłaszcza, że Rigaudin nie meldował się w policji w Montmorency, **postanowiono milczeć o jego bytności.**

Epizod mógłby być bez znaczenia, gdyby nie to, że odszukani państwo Almazow zaplątali się w zeznaniach. Najpierw twierdzili, że Rigaudin'a w Montmorency wcale nie było, potem podawali zupełnie fałszywe daty jego przyjazdu i odjazdu i nie mogli podać, co się z nim stało później.

Okazało się przytem, że panią **Almazow łączył z Rigaudin'em serdeczny stosunek i że mąż był bardzo zazdrosny.** A ponieważ w sklepie Almazowa, który jest krawcem, znaleziono coś, jakby zmyte ślady krwi, więc powstało podejrzenie, że Almazow zamordował z zazdrości Rigaudin'a i dla zatarcia śladów zbrodni wysłał jego zwłoki w koszu do Lille.

Tak samo sama **postać Almazowa jest tajemnicza.**

Dzienniki francuskie nazywają go raz Polakiem, to znowu Bułgarem, to Ormianinem rosyjskim.

Sprawa więc stanęła na tym punkcie, iż zdawałoby się, że zamiast zbrodni politycznej, ma się do czynienia ze zbrodnią zwyczajną, z zazdrości. Jednakże równocześnie daje dużo do myślenia **wyjazd kierownika policji śledczej w Paryżu do Lille** w celu ostatecznego stwierdzenia, czy zwłoki znalezione w koszu były naprawdę zwłokami Rigaudin'a, gdyż **twarz ich, jak wiadomo, była zupełnie zniekształcona.**

Niezwykłe zawezwanie chirurga.

PRZY POMOCY KINA.

Budapeszt w październiku.

(=) W niezwykły sposób uwiadomiono znanego chirurga budapeszteńskiego Alagara Fischera o tem, że musi natychmiast przedsięwziąć niebezpieczną operację. Chirurg bawił właśnie w kinie, gdy lekarz inspekcyjny z jego szpitala stwierdził konieczność natychmiastowej operacji pewnego chorego. Aby uratować życie pacjenta, trzeba się było śpieszyć. Zwrócono się tedy telefonicznie do dyrekcji kina, i wówczas na ekranie ukazało się następujące ogłoszenie: „Uprasza się profesora A. F., aby natychmiast autem udał się do szpitala, gdyż zachodzi potrzeba koniecznej operacji". Profesor oczywista usłuchał natychmiast tego wezwania i pospieszył do szpitala, gdzie **przedsięwziął operację, która udała się doskonale.**

Romantyczne uprowadzenie 16-letniej dziewczyny.

ROMANS Z „WYWOŁYWACZEM" JARMARCZNYM.

Wiedeń w październiku.

(=) Onegdaj rano uwięziono w jednym z hoteli wiedeńskich **40-letniego Józefa Riemera** z Piesting i **16-letnią Bertę P.,** ponieważ według doniesienia policji w Insbrucku Berta **została uprowadzona z domu rodziców.**

Uprowadzenie to posiada bardzo **ciekawe i romantyczne antecedencje.** Józef Riemer był zajęty podczas tangów jesiennych w Insbrucku jako **„wywoływacz"** w etablissement, należącem do pani P. Pani P. ma 16-letnią córeczkę Bertę, która zakochała się bez pamięci w **niemłodym już, lecz bardzo przystojnym „wywoływaczu".** Między obojgiem nawiązały się niebawem

serdeczne stosunki miłosne,

a pewnego dnia para uciekła i **znikła bez śladu.**

Przerażona matka zwróciła się do policji, która rozpoczęła poszukiwania i zawiadomiła o uprowadzeniu nieletniej wszystkie większe miasta niemieckie. Zbiegowie udali się do Wiednia i tutaj zamieszkali w hotelu. Gdy perlustrujący inspektor policyjny przeglądał karty meldunkowe gości hotelowych, zwrócił uwagę **na nazwisko Berty P.** i przypomniał sobie tę całą aferę. Riemera uwięziono, zaś dziewczynę zatrzymano tylko prowizorycznie, zanim nie przybędzie po nią do Wiednia jej matka.

Dramat brazylijsko-wiedeński.

SAMOBÓJSTWO RUSKIEGO NEURASTENIKA.

Wiedeń w październiku.

(=) Wczoraj w południe znaleziono przy ul. Pocztowej l. 17 29-letniego urzędnika **Mikołaja Jaremczaka,** leżącego bez przytomności. Zapalił on znajdujące się w skrzyni **węgle drzewne,** których trujące gazy wdychiwał tak długo, aż **nastąpiła śmierć.**

Jaremczak był Rusinem i po wojnie światowej **wyemigrował do Brazylji.** Tam poznał rodzinę **emigrantów ukraińskich, których córkę poślubił.** Przed kilku laty powrócił z żoną i z niedawno urodzoną córeczką do Europy i zrazu osiadł w Wiedniu, aby tu znaleźć posadę. Po wielu trudach udało mu się **otrzymać prowizoryczne zajęcie. na poczcie.** Pożycie jednak jego z żoną nie było szczęśliwe i kobieta ta postanowiła wraz z 4-letnią obecnie córeczką **powrócić do Brazylji.**

Jaremczak, który był neurastenikiem, bardzo się przejął tem postanowieniem żony, a wreszcie odebrał sobie życie.

Nowy słownik Akademji francuskiej

Paryż w październiku.

(=) Akademja francuska nie śpieszy się wcale, gdy chodzi o wydanie nowej edycji swego sławnego **słownika.** Ostatnie wydanie ukazało się w r. 1878, a przedostatnie w r. 1835. Dokładnie w sto lat od tego ostatniego wydania, tj. w r. 1935 będzie ukończone nowe wydanie. Na wiosnę najbliższego roku według doniesień Akademji, ukaże się **pierwszy tom tego monumentalnego wydawnictwa.** Słownik ten będzie posiadał ośm części, które będą wychodzić co pół roku.

Walna bitwa nacjonalistów niemieckich z republikanami.

„ZAROBILIŚMY NA KOMEDJI DEMOKRATYCZNEJ, TERAZ CZAS ZARAB IAĆ NA WILHEMIZMIE". — KAPITALIZM NARODOWY BIERZE CZYNNY UDZIAŁ W WALCE. — ŻĄDANIA BR. KELHA. — NIĘMA STRONNICTWA SZCZERZE REPUBLIKAŃSKIE GO.

Berlin, w październiku.

Właściwie zapędzili do grobu Stresemanna. Ciężko chory szef orjentacji ugodowej Rzeszy wobec Zachodu sterał sobie do reszty nadwątlone siły zmaganiem się z buldogowatą zaciekłością nacjonalistów i odwetowców. Nic im to było, że Niemcy, dzięki konferencjom w Locarno, Genewie, Thoiry, Paryżu i Hadze wygoiły dokumentnie wszystkie rany na ciele swego imperjalizmu gospodarczego. **Nacjonalizm germański potrzebuje fanfar wojennych, prochu i krwi.** — Śmierć popularnego zagranicą ministra spraw zagranicznych dodała zastępcom „stalowego kaska" i jego odnogom hitlerowskim **niebywałego animuszu.**

Mimo wszelkie możliwe bandaże i plastry rozłażą się szwy dotychczasowej koalicji rządowej. Nawskróś nacjonalistyczne i rewizjonistyczne stronnictwo niemieckich „ludowców", trzymane dotąd silną ręką kierownika Wilhelmstrasse na uździennicy koalicyjnej, **przechodzi obecnie zupełnie otwarcie na stronę opozycyjnych ryzykantów Westarpowskich.** Przygotowania do plebiscytu przeciwko planowi Younga, a właściwie przeciwko traktatowi wersalskiemu odbywają się szumnie i hucznie. Towarzyszą im krwawe porachunki na ulicach Berlina między bojówkami nacjonalistycznemi a sztandarowcami republikańskiego reżimu. Protektor Stahlhelmu, prezydent Hindenburg, pośpieszył właściwie z sukcesem reakcji wilhelmińców, ogłaszając deklarację zastrzegającą się przeciwko wciąganiu go w wir walk partyjnych i przesądzaniu o jego, to jest feldmarszałka, stanowisku wobec rewizji Dawesowych rat odszkodowawczych. Ponieważ prowadzący kontrofenzywę plebiscytową ministrowie socjalistyczni, a mianowicie Severing, Braun, Grzesinsky ogłosili tuż przedtem urbi et orbi przez radjo, że **nie należy spodziewać się od głowy państwa poparcia akcji, zmierzającej do obalenia reparacyjnej ugody paryskiej, enunacja Hindenburga uchodzić musi chyba za kompromitację obecnego reżimu i za pomoc dość wyraźną dla plebiscytników.**

Ostrożność nakazuje unikanie wszelkich horoskopów, czem i jak skończy się walna bitwa nacjonalizmu cesarskiego przeciwko republice, konstytucji, Wersalowi i reparacjom. W każdym razie nie wolno mi nie podkreślić olbrzymiego wprost przyrostu sił reakcyjnych i tupetu ich na zewnątrz. Głównej przyczyny tego znamiennego i dla niektórych optymistów zgoła nie oczekiwanego zjawiska dopatrywać się należy w niezwykłej regeneracji nawskróś nacjonalistycznie usposobionego ciężkiego przemysłu. Od katastrofalnej walki w Zagłębiu Ruhry zdołał przemysł przy pomocy wydatnych subwencyj rządowych nabrać istotnego rozmachu i dziś już może on nie liczyć się z nikim i z niczem. Dymisja drugiego obok Schachta delegata Niemiec na konferencję reparacyjną w Paryżu, była hasłem do separacji wielkiego kapitału Rzeszy od pozycja z ustrojem republikańskim.

Nababi nadreńscy i westfalscy powiedzieli sobie: — zarobiliśmy na komedji demokratycznej, cośmy tylko mogli, czas teraz zacząć zarabiać na przyrodzonym nam wilhelmiźmie. — Rozpoczął się cichy sabotaż zdobyczy nowoczesnego ustawodawstwa socjalnego, zbytnio sprzyjającego warstwom pracującym. Przy pomocy udzielonych przemysłowi przez rząd złotych protez, **wszczął kapitalizm rdzennie narodowy walkę z republiką.** Jednym z głównych bastjonów odporu przeciwko konstytucji wejmarskiej, jest obecnie potentat bankowy z doby ostatniej, a mianowicie sfuzjonowany władca złota: Deutsche Bank i Disconto - Gesellschaft.

Niedawno temu na źjeździe przemysłowców Rzeszy w Düsseldorfie domagał się zawadjacki omnipotens z Deutsce Bank, **dr. Kelh bez żenady i ogródek wyraźnej supremacji sfer gospodarczych nad władzą państwową.** Te same prądy i tendencje wojownicze ujawniają agrarne organizacje Rzeszy, odżywione tapioką olbrzymich subwencyj państwowych. Oprócz socjalistów i miedorostków robaczkowych t. zw. demokracji niema już dzisiaj stronnictwa szczerze republikańskiego, a i wśród socjalnej demokracji zapanowały wskutek przydługiego „władania" ferment i demoralizacja. **Centrum i „ludowcy" grzęzną coraz bardziej w trzęsawisku nacjonalistycznego monarchizmu.**



EWAKUACJA NADRENJI.

Mapa powyższa przedstawia tereny, które na mocy postanowień traktatu wersalskiego, zostały zajęte przez wojska sprzymierzone.

Zajęte zostało terytorjum na lewym brzegu Renu, oraz szereg przyczółków mostowych. Sankcje te miały być gwarancją wypełnienia przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych.

Ewakuacja tych terenów następuje strefami według ustalonego planu co pięć lat, począwszy od roku 1920. W r. 1925 ewakuacja I-szej strefy nie miała miejsca wskutek tego, iż Niemcy swych zobowiązeń nie dotrzymały.

Plan Dawesa w r. 1925 przyniósł ewakuację I-szej strefy. Uchwała konferencji haskiej przyśpieszyła ewakuację II-ej strefy. Odbędzie się bowiem w roku bieżącym.

Po ratyfikacji planu Younga zostanie największa część terenu okupacyjnego ewakuowana w czerwcu **1930 roku.**

Z żałobnej karty.

† Jan Zahradnik.

Lwów, 24. października.

Wczoraj o godz. 24. zakończył życie młody, znakomity poeta i b. współpracownik „Słowa Polskiego" Jan Zahradnik. — Nabawiwszy się gruźlicy płuc, od roku przebywał w sanatorjum w Hołosku pod Lwowem. Wczoraj wieczorem lekarze postanowili przewieźć chorego, który czuł się znacznie gorzej, z sanatorjum do szpitala powszechnego. Gdy auto, w którem umieszczono śp. Zahradnika, wjeżdżało z pl. Krakowskiego w ul. Rutowskiego, nagle choremu zrobiło się słabo, wobec czego wstrzymano auto obok bramy realności pod l. 23, gdzie zakończył śp. Zahradnik życie. Niebawem przybyli tutaj lekarz miejski dr. Frankowski i kierownik komisarjatu miejskiego p. Fleszar. Zwłoki zostały przewiezione do Instytutu medycyny sądowej.

*

(b). Śp. Jan Zahradnik był we Lwowie postacią bardzo popularną, a jego utwory liryczne, ogłaszane pod pełnem nazwiskiem, oraz wierszyki satyryczne, podpisywane kryptonimem „Janek", zdobyły mu we Lwowie opinję najzdolniejszego z pośród lwowskich poetów młodych i najmłodszych. Zahradnik pozostawił również tom poezji, pt. „Ludziom smutnym". Krytyka zgodnie wówczas przyznała wiązance wierszy, zawartych w tym tomie, pierwszorzędne walory artystyczne. Młody poeta, żyjąc i tworząc wśród namiętnego rozgwaru nowych haseł i kierunków w sztuce, żywo się niemi interesował, potrafił jednak ustrzec się przed niewolniczem naśladownictwem rozmaitych krzykliwych „izmów", oraz zachować w całej pełni własną indywidualność i własną fizjognomję artystyczną. Nie przekreślał również — jak to czynili inni — zdobyczy poezji wcześniejszej, zwłaszcza z okresu młodej Polski. Pozostawał przedewszystkiem pod silnym wpływem Staffa. Zasadniczym tonem tych utworów, objętych wspólnym tytułem „Ludziom smutnym", jest dziwne u tak młodego człowieka zadumanie się nad tragicznemi konfliktami i problemami życia.

Śp. Jan Zahradnik był również pierwszorzędnym talentem krytycznoliterackim. Recenzje książek, które pisywał w „Słowie Polskiem", odznaczały się zawsze ujęciem orygimalnem i głębokiem, oraz wytworną formą stylistyczną.

Przedwczesna śmierć tego niezwykle utalentowanego i rokującego świetne nadzieje poety wywoła niewątpliwie we Lwowie objawy szczerego żalu.

Cześć Jego pamięci!

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

15-lecie bitwy pod Mołotkowem.

Stanisławów, w październiku.

Zapowiedziana uroczystość 15-lecia bitwy pod Mołotkowem nie odbędzie się, jak to poprzednio zapowiedziano w dniach 26. i 27. października br., lecz w dniach **31. bm. i 1-go listopada.** Przesunięcie terminu nastąpiło z tego powodu, że w dniach 26. i 27. bm. odbędzie się w Kołomyji **uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego.** Wszyscy ci, którzy zechcą wziąć udział w uroczystościach mołotkowskich, winni podać swoje nazwiska conajmniej na tydzień przed dniem uroczystości, a to z tego powodu, aby komitet był **w stanie przedtem przygotować odpowiednie kwatery, oraz przygotować skromny posiłek na polach mołotkowskich.** Zgłoszenia należy skierowywać na adres: Komitet 15-letniej rocznicy bitwy pod Mołotkowem w Nadwórnej, Starostwo.

Występ Gorczyńskiej.

Stanisławów, w październiku.

Onegdaj odbyło się w sali ukr. Sokoła przedstawienie „Radość kochania“. Wieczór ten był pełnym sukcesem doskonałej artystki Gorczyńskiej, która wystąpiła ze swoim ensamblem w Stanisławowie. Doskonała ta aktorka dała zabłysnąć całemu swemu talentowi w wykonaniu trudnej swej roli, mimo, że w dniu tym głosowo była niedysponowana. — Również bez zarzutu był jej partner p. Macherski. Raziło u niego cokolwiek zachowanie się na scenie w akcie pierwszym, gdy wskutek hałasu na widowni przerwał djalog, a oparłszy się o biurko uporczywie milczał, patrząc cokolwiek ironicznie na publiczność. Z drugiej zaś strony podnieść należy, że zachowanie się tak zwanej publiczności teatralnej było fatalne. Tak zachowywać się na sali, to już szczyt conajmniej... braku wychowania. W czasie I. aktu odbywały się na sali formalne wyścigi do miejsc pierwszorzędnych przy akompanjamencie krzyków i śmiechu. Pojęcie o naszej publiczności wynieśli goście jak najgorsze, a trudno im nie przyznać racji. Jest jednak jedna okoliczność, która nasz autorytet ratuje. Oto bowiem wina leży i po części i po stronie gości. Gdy bowiem okazało się, że bardzo mało biletów sprzedano i wyczekiwanie przez godzinę na publiczność zawiodło, wpuszczano na widownię gości, zwyczajnie swe miejsce na galerji mających i to po cenach znacznie zniżonych. I oni to właśnie w taki głośny sposób wchodzili na salę, chcąc zająć najlepsze miejsca.

Specjalne dopłaty za budowę kanałów.

Osobne wezwania i nakazy płatnicze nie będą wysyłane.

Stanisławów, w październiku.

Rada miejska miasta Stanisławowa uchwaliła nałożyć **specjalną dopłatę na pokrycie kosztów budowy kanałów miejskich,** a to na zasadzie ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych. Wymiar dopłat za rok 1928 został uskuteczniony na uchwalonych przez Radę miejską zasadach po wysłuchaniu opinji komisji przez nią powołanej. Do uiszczenia opłat za rok 1928 obowiązani są właściciele nieruchomości przy ulicach, w których ułożone zostały kanały w roku 1928, zatem w ulicach: Słowackiego od 1. 42, Kołłątaja 26-71, Grunwaldzkiej, Sapiezyńskiej 64-89, Gołuchowskiego wzdłuż W. Z. K., Kochanowskiego, Legjonów wzdłuż koszar wojskowych i Trzeciego Maja 33-40. Ważne dla płatników jest postanowienie, że osobne wezwania i nakazy płatnicze nie będą wysyłane. **Wyżej wymienione opłaty muszą zostać uiszczone w dwu ratach,** a to do dnia 15. listopada br. pierwsza i do dnia 15. grudnia br. druga **rata.**

Z teatru.

„DWAJ PANOWIE B“, KOMEDJA W 3-CH AKTACH MARJANA HEMARA.

Stanisławów, w październiku.

Teatr im. Moniuszki wystawił w sobotę i niedzielę modną obecnie komedję „Dwaj Panowie B“. Przedstawienie to było właściwem rozpoczęciem normalnego toku pracy i sezonu w naszym teatrze. I o ile — jak to zwykle się dzieje — sposób wystawienia pierwszego widowiska ma być horoskopem działalności teatru na przyszłość, a przynajmniej na pierwszy najbliższy sezon, to nie pozostaje nic innego, jak tylko wyrazić słowa uznania i życzenia dalszej pomyślności dyrekcji teatru.

Komedja ta była równocześnie polem popisowem dla debjutującej w Stanisławowie p. Smereczanki. Debjut ten wypadł pięknie. P. Smereczanka obdarzona piękną postacią i bardzo miłą powierzchownością, zareprezentowała się doskonale. Już w pierwszym akcie odtwarza doskonale postać stworzoną przez autora, dodając do niej też wiele ze swoistej interpretacji. Dlatego też robiła ogromnie miłe wrażenie, a co ważniejsze, bardzo naturalna, dawała duże złudzenie rzeczywistości. Drugi akt pozwolił świetnie zabłysnąć jej talentowi i prawdziwie artystycznej pewności siebie. Jednem słowem, p. Smereczanka, to doskonały nabytek dla naszej sceny. P. Wostrowska, jak zwykle bez zarzutu, odtworzyła ze zrozumieniem typ przykrej, gadatliwej gospodyni. Dobrą była w krótkim epizodzie jako artystka p. Reszytarska P. dyr. Helleński jako Bertoni, poprawny był w każdym calu, zrównoważony, przez cały czas komedji ani na chwilę nie wypadł ze swej roli, co mu jako szczególną zasługę przypisać trzeba. Partner jego p. Hudetz (literat Gorzeń) był również dobry. Doskonałym był p. Lantner jako aktor Kalitowski. Bardzo inteligentnie odtworzył ciężką swą rolę, wywołując sympatycznym komizmem w miarę podanym bardzo wesoły nastrój na widowni. Zarówno p. Smereczanka, jak i p. Lantner, to bardzo wartościowe nabytki dla naszej sceny jako rzeczywiści, utalentowani artyści. Z ról epizodycznych doskonało wywiązali się ze swego zadania pp. Dawidowicz jako inspicjent i w III. akcie jako weterynarz. Komiczny w miarę, nie szarżował, co mu jako wielkie bene zapisać trzeba. Niezrównanym był p. Miksiewicz jako świetny typ starego suflera. Własne jego dodatki i kompozycje do roli nie raziły i owszem wywołały wesołość. Bez zarzutu był również p. Opar jako reżyser. Całość robiła bardzo dobre wrażenie i przypuszczać należy, że komedja ta tak prędko z afisza nie zejdzie. Podnieść należy doskonałą dekorację w II. akcie (widownia), dzieło p. Miarczyńskiego.

Z Miej. Ochot. Straży Pożarnej.

Stanisławów, w październiku.

Na odbytem onegdaj Walnem Zgromadzeniu Miejskiej Ochotniczej Straży pożarnej w Stanisławowie **prezesem wybrany został p. Leon Ziobrowski,** dyrektor tutejszej Miejskiej Kasy Oszczędności, naczelnikiem straży wybrany został p. **kap. Jan Kurka, honorowym naczelnikiem wybrany został p. Józef Witwicki,** zastępcą naczelnika p. Władysław Hendrychowski i p. Emil Twardowski.

Zmarli.

Stanisławów, w październiku.

W ubiegłym tygodniu zmarli w Stanisławowie; Henryk Hasspiel, lat 63; Marja Lewicka, lat 78; Bazie Melzer r. Reier, lat 48; Malcia Wunderlich, lat 22; Babe Hönig, lat 80.

Nieudały popis słynnego profesora.

WŁOŻYŁ JAJA DO OBCEGO KAPELUSZA, A MIAST MŁODYCH KURCZĄT ZROBIŁ JAJECZNICĘ.

Warszawa, w październiku.

Żywo komentowano na Ochocie zjawienie się profesora Michała Sombulerusa. Potężny ten czarnoksiężnik wystawił budę na pustym placu przy ulicy Grójeckiej 36 i za pomocą afiszów **oznajmił mieszkańcom,** że rozpoczyna serję przedstawień.

Powodziło mu się nieźle i trzeba przyznać, że wyczyniał zadziwiające sztuki. Chwytał w powietrzu srebrne **2-złotówki,** przemieniał wodę w mleko, z cylindra wytrząsał morskie świnki, tłukł w moździerzu zegarki, a potem sklejał, zgadywał ile kto ma lat, czy żonaty itp.

Na ostatnim seansie prof. Sombulerus zamierzał popisać się **przebojem z jajami.**

— Panie i panowie — rzekł — kto mi pożyczy kapelusza?

Znaleźli się dwaj uprzejmi obywatele. Pan Mieczysław Bobrowski (Barska 10) podał melonik, a pan Stefan Szafa (Tunelowa 5) rzucił na stół maciejówkę.

— Niech i tak będzie — zgodził się profesor — **zrobimy dwie porcje jajecznicy.**

Z temi słowy uderzył jajkiem o kant stołu i **wlał zawartość** do melonika. Białko i żółtko z drugiego jaja znalazło się w maciejówce.

Podczas gdy czarnoksiężnik tak operował, panowie Szafa i Bobrowski zaczęli zdradzać coraz większy niepokój. A kiedy z magicznej pałeczki zaczął ściekać zbełtany kogel-mogel, rozległ się okrzyk:

— **Te, profesor, oddaj no melonik!**

— Jeszcze nie skończone — zapewniał sztukmistrz.

Ale p. Bobrowski nie czekał. Wraz z p. Szafą wskoczył na estradę. Okazało się, że zarówno melonik, jak i maciejówka są zapaćkane jajami.

Wynikła taka heca, że aż musiano wysłać patrole z komisarjatu. Profesor twierdzi, że wszystkiemu winni właściciele kapeluszy. Wszak **mogli zaczekać,** póki z jaj nie wylęgną się pisklęta.

Publiczność jest innego zdania. Wobec wrogich nastrojów na Ochocie, profesor Sombulerus załadował budę na wóz i wyjechał w kierunku Skierniewic.

Skromność Einsteina.

CIEKAWY WYWIAD.

Berlin, w październiku.

(=) Berliński współpracownik dziennika londyńskiego **„Sunday Dispath“** odbył niedawno **trzygodzinną bardzo ciekawą rozmowę z Einsteinem.** Einstein, nazwany w tym wywiadzie z pewną przesadą „najsubtelniejszym mózgiem świata“, wypowiada się w najrozmaitszych kwestjach, a więc o postępie i kulturze, chrystjanizmie, żydowstwie, bolszewizmie, Ameryce, demokracji swoich współczesnych, psychoanalizie itd.

Co do siebie samego to Einstein oświadczył co następuje: „Jestem szczęśliwy, ponieważ nie żądam od nikogo niczego. Nie dbam o pieniądze, zaszczyty, tytuły i honory nie posiadają dla mnie żadnego znaczenia. Nie łaknę bynajmniej **sławy i uznania.** Jedyną rzeczą, która mi sprawia przyjemność poza moją pracą, mojemi skrzypcami i moją łódką żaglową, jest **uznanie moich współpracowników.**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.

———o———

KRONIKA

24 PAŹDZIERNIKA Czwartek Ignacego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 24. październ. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Piątek 25. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota 26. października o godz. 3.30 „Spazmy modne“ przedstawienie dla młodzieży (ceny najniższe).

Sobota, 26 października o godz. 7.30 „Don Pasquale“.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 24. październ. o godz. 7.30 „Proces „Mary Dugan“.

Piątek 25. października o godz. 7.30 „Proces „Mary Dugan“.

Sobota, 26 października o godz. 7.30 „Proces „Mary Dugan“.

*

Z Teatru Wielkiego. Humor, muzyka i śpiew, jakie towarzyszą rewji Henryka Zbierzchowskiego, która w obecnej chwili jest największym przebojem repertuarowym — zapewniają jej jeszcze bardzo długie powodzenie, czego dowodem wysprzedana codziennie kasa teatralna. „To możesz opowiadać swojej babci“ grana będzie dziś i jutro, ustępując tylko chwilowo z afisza w sobotę, ze względu na przedstawienie operowe, poczem ponownie wraca na repertuar Teatru Wielkiego.

„Don Pasquale“, opera komiczna Donizettiego, przepięknie melodyjna, pełna humoru, widowisko muzyczne w stylu molierowskim, wznowione zostanie w sobotę, 26-go bm. w Teatrze Wielkim W przedstawieniu udział biorą pp. Okońska, Płoński, Szymonowicz, Zopoth i Bykowski. Reżyserja Stanisława Tarnawskiego, który zarazem wygłosi prolog pióra Henryka Zbierzchowskiego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Lehrer.

Dla młodzieży szkolnej po raz ostatni przepyszna komedja Wojciecha Bogusławskiego „Spazmy modne“ grana będzie w sobotę, 26-go o godz. 3.30 popoł. Bilety do nabycia po cenach najniższych w szkole im. Jordana i w kasach teatralnych.

Z Teatru Małego. Rozprawa sądowa odbywająca się w sensacyjnej sztuce Verneuille „Proces Mary Dugan“ ściąga tłumy zaciekawionej publiczności, żądnej silnych wrażeń, zapełnia szczelnie salę rozpraw, jaką stanowi dziś Teatr Mały na każdem przedstawieniu. Sensacyjna ta sztuka grana będzie w dalszym ciągu dziś i dni następnych.

*

Z muzyki. Zapowiedziany na piątek, 25 bm. wieczór muzyki jazzowej na dwa fortepiany z udziałem słynnych wirtuozów paryskich J. Wienera i Cl. Douceta należeć będzie niewątpliwie do produkcji, wielce emocjonujących artystycznie, albowiem ci dwaj znakomici pianiści wsławili się w Europie, jako jedyni w swoim rodzaju wybitni reprezentanci muzyki tanecznej i nowoczesnej pełnej temperamentu i finezji. Jednogłośny zachwyt i pełne uznanie towarzyszy tym artystom po całym świecie, gdziekolwiek tylko osobiście grają, lub gdzie dociera płyta gramofonowa przez nich nagrana. W programie najnowsze przeboje muzyki jazzowej, przeważnie u nas nieznane.

*

Teatr rewji „Lwowski Gong“. Za parę dni odbędzie się inauguracja tej nowej placówki która niewątpliwie wzniesie dużo życia i werwy i przyczyni się do rozweselenia nas w tych ciężkich czasach. Zespół składa się częściowo z czołowych sił rewji poznańskiej z PWK, częściowo zaś z czołowych sił Gongu. Widzimy więc w zespole nową gwiazdę rewjową, Hankę Runowiecką, doskonałego komika Czesława Skonicznego, niezrównanego baletmistrza profesora Koszutskiego wraz z całym zespołem ulubieńca Krakowa, świetnego piosenkarza Cybulskiego, jedną z czołowych aktorek rewji poznańskiej Janinę Leonowicz, wytworną i subtelną artystkę Czesławę Popielewską, byłego artystę „Qui pro quo“ i „Gonga“ groteskowego Stanisława Bielskiego, dobrego znajomego Lwowian Bolcia Kamińskiego Edwarda Rewskiego, M. Merlińską, E. Szabłowskiego i innych. Przedstawienia będą się odbywały w gmachu Colosseum na Słonecznej, przyczem nowością dla Lwowa będzie to, iż przedstawienia będą się odbywały 2 razy dziennie, o godz. 7.45 i 9.45. Kierownictwo literackie jednego ze znanych i lubianych wybitnych literatów lwowskich daje gwarancję, iż „Lwowski „Gong“ będzie trzymał rękę na pulsie lwowskiego życia.

*

„Lwów się bawi“ — oto tytuł najnowszej szlagierowej rewji, która ukaże się w niedzielę, dnia 27. października br. na scenie Teatru „Colosseum“ o godz. 12-tej w południe. Rewja ta wykonaną będzie przez artystów światowej sławy i składa się z 36 nrów największych szlagierów obecnego sezonu. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na budowę Domu Artysty Widowiskowego. Do programu przygrywać będzie znakomita orkiestra koncertowo - jazzbandowa „OKA“ pod kier. W. Osieckiego i Kesslera. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru Kopernik, Marysieńka i Colosseum. Polski Związek Artystów Widowiskowych zaprasza wszystkich sympatyków oraz bywalców kabaretowych na ten jedyny przebojowy program tj. 27 bm. o godz. 12-tej w poł. do Teatru Colosseum, gdzie humor werwa, oraz wszelkie atrakcje światowe będą prym wiodły.

*

Wstrząsające samobójstwo w „Domu kalek“.

KALEKA, KTÓRY CIERPIAŁ NĘDZĘ OBLAŁ SIĘ NAFTĄ, KTÓRĄ NASTĘPNIE PODPALIŁ.

Lwów, 24. października.

(—) Z Brodów donoszą nam o **wstrząsającym wypadku samobójstwa, który w mieście wywołał żywą poruszenie.** Oto w żydowskim „Domu kalek“ w Brodach przebywał 57-letni **Nachman Horstein.** Kaleka ten cierpiał ogromną nędzę i z tego powodu **już przed tygodniem usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie spirytusu denaturowanego**, w czem mu jednak przeszkodzono.

Onegdaj Hornstein zamiar swój wznowił **i tym razem zginął tragiczną śmiercią. Mianowicie Hornstein korzystając z tego, że pozostał sam w izbie oblał się naftą, którą następnie podpalił.** W jednej chwili cały stanął w płomieniach i wskutek poparzenia poniósł śmierć.

Smakowały im śledzie

WIĘC KRADLI BECZKAMI Z MAGAZYNU BRACI KALISCHÓW

Lwów, 24 października.

(—) Przedwczoraj wieczorem na ul. Burka Joselowicza przytrzymano woźnicę Jakóba Fischera w chwili, **gdy wiózł 6 beczek śledzi, pochodzących z kradzieży na szkodę firmy Bracia Kalisch.** Sprowadzony do wydziału śledczego Fischer przyznał się, że kradzież tę popełnił wspólnie z **Eljaszem Briefem i Abrahamem Turmem z magazynu Bracia Kalisch przy ul. Kapielnej.** Aresztowani Brief i Turm również do kradzieży tej przyznali się, a ponadto zeznali, że także przed dwoma **tygodniami skradli 5 beczek, a przed tygodniem 8 beczek, które sprzedali paserowi po 4 dolary za beczkę.** Aresztowanych odstawiono do więzienia, prócz pasera, który się ukrywa.

Pożar w angielskiem Hollywood.

SZKODA WYNOSI 200 FUNTÓW SZTERLINGÓW.

Londyn w październiku.

(=) Olbrzymi pożar zniszczył we wtorek rano ateliers filmowe wytwórni **„British Talking Pictures LTD“** i **„British Sound Film Production“**, mieszczące się w Wembley. Również nowe ateliers, przeznaczone na zdjęcia do filmu dźwiękowego, a wzniesione niedawno **kosztem stu tysięcy funtów szterl.**, spłonęło zupełnie. Pożar wybuchł w ateliers, w którem znajdowały się liczne marjonetki woskowe przeznaczone do nowego filmu. Zniszczeniu uległy rozmaite kosztowne aparaty, kamery, reflektory, głośniki itd. Pożar wyrządził szkodę, wynoszącą przeszło 200 tys. funtów szt.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miasto miłości“.
CASINO: „Złote Piekło“.
CHIMERA: „Czar grzechu“.
COLOSEUM: „Dwa światy“.
GRAŻYNA: „Ostatni rozkaz cara“.
FATAMORGANA: „Szecherezada“.
KOPERNIK: „Szpieg na dworze rosyjskim“.
LEW: „Cohn i Kelly w haremie“.
LUNA: Hawdołe oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego)
MARYSIEŃKA: „Szpieg na dworze rosyjskim“.
PAN: „Piccadilly“ Świat nocy.
PALACE: „Burza nad Azją“.
PASAŻ: „Richard Dix“.
POLONJA: „Jego spodenki“ i „Ken Maynard“.
PROMIEŃ: „Serce nie sługa“.
STYLOWY: „Miłość Hiszpanki“.
UCIECHA: „Chata Wuja Toma“.

Posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu p. o. prezydenta miasta odbędzie się w czwartek, 24. bm. o godz. 19 (7 wiecz.) w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu.

Tow. naukowe we Lwowie donosi: Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w piątek 25. bm. o godz. 6 popoł. w Instytucie zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4.) Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Władysław Szymonowicz przedstawi pracę własną pt. „Unerwienie włosów dotykowych foki“. 2) Prof. dr. Hirschler przedstawi pracę dra Kazimierza Sembrata pt. „Badania nad komórkami wypławków“. Na posiedzeniu administracyjnem odbędzie się wybór delegata do fundacji im. Benedykta Dybowskiego. W razie braku wymaganego kompletu odbędzie się wybór przy każdym komplecie o godz. 7 wieczór.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 25. bm. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. A. Nadel: Przypadek leczonego białactwa skóry (pokaz); 2) Dr. W. Elmer i dr. M. Scheps: W sprawie różniczkowego rozpoznawania tężyczki od podobnych stanów chorobowych (pokaz); 3) Prof. F. Groer: Działanie lecznicze solanek kainitowych (wykład).

P. Michał Antoni Orkisz, podpułkownik Saperów kolejowych rodem z Górki Narodowej, pow. Kraków, uzyskał na Politechnice lwowskiej dyplom inżyniera dróg i mostów.

L. K. M. „Hejnał“ urządza w dniu 27. bm. w sali Tow. „Gwiazda“, ul. Franciszkańska 7. koncert z łaskawym współudziałem chóru „Syrena“ pod batutą JWP. dyrektora Jana Rangla. P. J. Voglówny, oraz p. K. Hardulaha. Początek o godz. 11 przedpoł. Bilety w cenie 2 zł., 1.50 zł. 1 zł. i 50 gr. wcześniej do nabycia w firmie M. Augustyn, ul. Rutowskiego 7. oraz w firmie „Kinofot“, pl. Marjacki, zaś w dniu koncertu od 9 rano przy kasie.

(.) **Zmarli we Lwowie w miesiącu wrześniu.** We wrześniu br. umarło we Lwowie ogółem 217 osób. w tem 107 mężczyzn, a 110 kobiet. W wieku do lat 14 zmarło ogółem 51 osób, od 15 do 19 lat 6, od 20 do 29 — 14 osób, od 30 do 39 — 18 osób, od 40 do 59 — 44 osób, ponad 59 lat 84 osób. Według wyznania rzym. kat. zmarło 124 osób, gr. kat. 44 protest. 1. wyzn. mojż. 55. innych wyznań 3. Na dur brzuszny zmarła 1 osoba, na płonicę 2, krztusiec 1, błonicę 1, czerwonkę 2, gruźlicę płuc 19, gruźlicę mózgu 2, gruźlicę innych organów 3, na raka i nowotwory złośliwe 27. zapalenie opon mózgowych 4, udar mózgu 10. choroby organiczne serca 40, nieżyt oskrzeli 1. zapalenie płuc 17, inne choroby dróg oddechowych 3 choroby żołądk. 1, nieżyt kiszek i żołądka 20, zapalenie nerek 6. gorączkę połogową 1, niedorozwój 5. uwiąd starczy 16, gwałtownej śmierci 5 samobójstw 9. na inne choroby zmarło 20 osób, nieznana przyczyna śmierci 1.

Pokaz złocieni (chryzantem). Na zakończenie tegorocznego sezonu urządza Małopolskie Tow. Ogrodnicze we Lwowie w dn. 26. i 27. bm., w sali Muzeum przem. przy ul. Hetmańskiej 20. pokaz złocieni (chryzantem), aby dać miłośnikom ogrodnictwa a kwiaciarstwa w szczególności możność poznania całego szeregu odmian dawniejszych i najnowszych tych pięknych kwiatów. Wystawione będą złocienie doniczkowe i gruntowe, wiele kokwiatowe i drobnokwiatowe. nadto cyklameny i inne rośliny doniczkowe. Prawdziwą atrakcją, prawdopodobnie mile widzianą przez szeroką publiczność, będzie losowanie wystawionych eksponatów po ukończeniu pokazu. Każdy bilet wstępu w cenie 1 zł. czy 50 gr. dla kształcącej się młodzieży będzie równocześnie losem. Komu szczęście nie dopisze przy wstępie, będzie mógł nabyć dodatkowe losy w cenie 50 gr.

(—) **Włamania i kradzieże.** Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy skradli z mieszkania Zofji Jasowskiej przy ul. Kordeckiego 24. większą ilość bielizny wartości 800 zł.

(—) **Obława na pl. Solskich.** Funkcjonarjusze komisarjatu III. przeprowadzili wczoraj obławę na pl. Solskich, w czasie której przytrzymano 8 osób podejrzanych o kradzieże.

(—) **Znowu torebkarz.** Gizela Hassmanowa, zam. Tarnowskiego 92. doniosła policji, że wczoraj wieczorem, gdy przechodziła ul. św. Jacka jakiś osobnik wyrwał jej z rąk torebkę zawierającą 35 zł. i drobiazgi.

(—) **Aresztowania.** Wczoraj przytrzymano w aresztach: Irenę Bednarczuk za kradzież 200 zł. na szkodę Izaka Nadla, Stefana Kowalyka jako podejrzanego o kradzież na szkodę Anny Ostrowskiej.

Samobójstwo bandyty na cmentarzu.

PRZED ŚMIERCIĄ NAPISAŁ LIST DO POLICJI, W KTÓRYM PODAJE POWODY SAMOBÓJSTWA

Warszawa, w październiku.

Uwagę służby cmentarnej na Powązkach zwrócił wczoraj jakiś mężczyzna, który od wczesnego rana krążył bez celu między grobami, szybkim krokiem przemierzając teren cmentarza.

Nagle około godz. 3.20 popoł. ciszę „miasta umarłych" rozdarł huk **strzału rewolwerowego,** w pobliżu czwartej bramy.

Zaalarmowana służba rozpoczęła poszukiwania i oto w parę minut później na jednym z grobów w 285 kwaterze znaleziono tajemniczego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi.

Zaciśnięty w prawej dłoni mały rewolwer i krwawa rana na skroni świadczyły, **że młody człowiek popełnił samobójstwo.**

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Zawiadomiona o wypadku policja rozpoczęła dochodzenie. Samobójca nie miał przy sobie żadnych dokumentów. W kieszeni marynarki znaleziono tylko kartkę, zapisaną nierównem, nerwowem pismem. Treść jej była następująca:

„Do policji państwowej! Niniejszem stwierdzam, że udziału w **napadzie nie brałem.**

Rewolwer dostałem od Władka w celu własnej obrony, ponieważ mam dużo wrogów. Zeznaję, że jestem niewinny, a nie mogąc znieść hańby, jaka mnie czeka, popełniłem samobójstwo. Niech mnie Bóg osądzi!"

Treść kartki była zagadkowa. Powstało podejrzenie, że samobójcą jest

jeden z morderców

małżonków Franciszki i Leona Gąsiorowskich, właścicieli sklepu spożywczego przy ul. Strzeleckiej l. 21 na Pradze.

Wywiadowcy Urzędu śledczego zdjęli

odciski palców

samobójcy i usiłowali na ich podstawie ustalić jego tożsamość.

Po kilkugodzinnem badaniu tek policyjnych, ustalono późnym wieczorem nazwisko desperata.

Jest to niejaki **Kazimierz Łempaciński,** poszukiwany przez policję lubelską za **napad bandycki,** dokonany w okolicach Lublina.

Urząd śledczy prowadzi obecnie dochodzenia w kierunku ustalenia, czy Łempaciński po przyjeździe z Lublina do Warszawy nie brał z miejscowymi przestępcami udziału w zamordowaniu małżonków Gąsiorowskich.

Zwłoki Łempacińskiego przewieziono do prosektorjum.

Uparty samobójca.

SPRÓBOWAŁ DWUKROTNIE, A WRESZCIE DAŁ SOBIE SPOKÓJ.

Madryt w październiku.

(=) W Mestina del Campo rzucił się 60-letni robotnik Martin Alonso pod koła pociągu pospiesznego, aby **odebrać sobie życie.** Przerażenie wszystkich tych, którzy widzieli to, było ogromne, ale i zdziwienie było jeszcze większe, gdy po przejechaniu ekspresa mężczyzna **podniósł się cało z szyn.** To niepowodzenie nie odebrało mu jednak odwagi i nie odstręczyło powziętego postanowienia, gdyż w krótki czas potem samobójca

skoczył do wody,

lecz został uratowany przez przechodniów. Dopiero teraz obiecał, że już więcej **nie targnie się na życie.**

Ze spraw miejskich

Mieszkania w domach miejskich

zostały już rozdzielone.

NA 85 MIESZKAŃ WPŁYNĘŁO 1200 PODAŃ. — UWZGLĘDNIANO TYLKO NAJBARDZIEJ POTRZEBUJĄCYCH.

Lwów, 24 października.

(jp) Komisja dla rozdziału mieszkań **w V bloku czynszowych domów miejskich jakoteż w 4 narożach na ul. Stryjskiej,** ukończyła już swe prace. W skład komisji wchodzili: zast. kom. rządu dr. Obmiński, jako przewodniczący oraz członkowie Rady przybocznej ks. prof. dr. Szydelski, dr. Nowak-Przygodzki, dr. Schmorak, r. Drzymuchowski, r. Kupczyński i dr. Howykowycz. Referentem z ramienia Magistratu był **r. Baczyński.**

Magistrat oraz Komisja miały twardy orzech do zgryzienia, gdyż **na 85 mieszkań,** a to 8 3-pokojowych, 20 2-pokojowych i 55 1-pokojowych weszło przeszło **1200 podań.** Zanim Komisja przystąpiła do rozpatrywania podań, komisarjaty dzielnicowe badały stosunki **mieszkaniowe poszczególnych petentów,** toteż przy rozdziale mieszkań uwzględniano przedewszystkiem tych, **którzy bądź to nie mieli żadnego mieszkania, bądź musieli opróżnić swe mieszkania ze względów służbowych,** i wskutek tego znaleźli się na bruku, bądź też mieli **mieszkania nie nadające się pod względem higienicznym i sanitarnym do zamieszkania.**

Również przy uwzględnianiu próśb petentów brano pod uwagę stosunki rodzinne; **rodzinom obarczonym dziećmi dawano pierwszeństwo przed bezdzietnymi,** a w końcu uwzględniano tylko petentów żonatych.

Rozdzielone mieszkania przy ul. Stryjskiej będą częściowo zaraz do objęcia, częściowo zaś w połowie listopada br.

Ze sportu.

Pogoń-Czarni.

Lwów, 24. października.

Największą bezsprzecznie atrakcją obecnego sezonu piłkarskiego będzie niedzielne spotkanie o mistrzostwo Ligi Pogoń—Czarni. Zawody te były każdego roku nadzwyczajną atrakcją w tym zaś roku mają specjalne znaczenie dla obu klubów i zapowiadają się wręcz senzacyjnie. Nie chodzi bowiem tylko o prymat w piłce nożnej we Lwowie, ale jeszcze o byt w Lidze, co jest rzeczą o wiele ważniejszą. Obie drużyny znajdują się w strefie zagrożonej i mecz ten może zadecydować, która z drużyn utrzyma się w Lidze. Zainteresowanie tym meczem jest olbrzymie, zwłaszcza że obie drużyny poprawiły znacznie swą formę. Bliższe szczegóły oraz składy drużyn podamy w następnych komunikatach, na razie podajemy, że przedsprzedaż biletów po cenach znacznie zniżonych odbywa się w aptece Dra Stenzla, pl. Marjacki l. 8, oraz we firmie A. Koniewicz i Syn, ul. Batorego l. 12. Członkowie obu klubów mogą nabywać bilety zniżkowe tj. parter I. po 1 zł. w lokalach swych klubów w godzinach urzędowych.

Różne.

Hasmonea—Ukrajna. Atrakcyjne zawody powyższych drużyn odbędą się w najbliższą niedzielę o godz. 2.30 popołudniu na bojsku Cytadeli. Zawody te stanowią stałe atrakcje ze względu na rywalizację obu drużyn. Oba zespoły wystąpią w składach najsilniejszych i dołożą wszelkich starań, by z spotkania wyjść zwycięsko. Hasmonea chcąc zrehabilitować się za ostatnie niepowodzenia za wszelką cenę dążyć będzie do zwycięstwa, przyczem wystawi następującą jedenastkę: Blumenblatt, Redler, Birnbach, Schneider, Horowitz, Boritz, Unich, Tenenbaum, Teitelbaum, Seidel, Parness. Niskie ceny wstępu i dogodna pora zwabią niewątpliwie liczne rzesze sportowców na Cytadelę.

Sekcja kolarska ŻKS. Hasmonea urządza w niedzielę, dnia 27 bm. punktualnie o godz. 9-tej rano na 2 km szosy stryjskiej obok boiska Pogoni wyścigi kolarskie „zamknięcia sezonu" z następującym programem:

1) wyścig kilometer-lance (czas ostatnich 200 m.) dla zawodników licencjonowanych o nagrody w żetonach. Wpisowe 1 zł.;

2) wyścig na przestrzeni 5 km. bez półmetka dla zawodników niestowarzyszonych o nagrody w żetonach. Wpisowe 1 zł.;

3) wyścig na przestrzeni 5 km z półmetkiem dla senjorów powyżej lat 30 nielicencjonowanych. Wszyscy kończący wyścig, otrzymają żetony pamiątkowe. Wpisowe 5 zł.;

4) Wyścig dla pań na przestrzeni 5 km. z półmetkiem o nagrody w żetonach. Wpisowe 1 zł.;

5) Rewja dzieci na rowerach minjaturowych, normalnych z próbą szybkości na 200 m o nagrody w czekoladzie ew. bombonierkach. Dostępny dla dzieci do lat 10. Wpisowe 1 zł.

Wpisy przyjmuje Sekretarjat sekcji ul. Friedrichów 5, codziennie od 7—9 wiecz. do soboty dnia 26 bm.

Sekcja Pań ŻKS. Hasmonea komunikuje, że treningi gier sportowych odbywają się w poniedziałki i czwartki od 8 do 9 wiecz. w sali IV. Gimnazjum przy ul. Nikorowicza. Wzywa się wszystkie członkinie do pilnego uczęszczania na treningi.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 24 października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Płyty gramof. 17.45 Koncert solistów. Wyk. Nina Maro (sopran), M. Wiłkomirska (fort.), K. Wiłkomirski (wiolonczela). 20.30 Muzyka lekka. Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, St. Karlińska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 17.15 Pogadanka dla pań pt. „Angielska powieść kobieca" wygł. L. Krzyżanowski. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.05 Koncert. P. J. Ilnicka (sopran), p. J. Zięba (bas), p. S. Schwarzenberg-Czerny (fort.), p. B. Walek-Walewski (akomp.). 21.30 Transmisja z Poznania.

Poznań 334 20.30 Koncert wieczorny Prof. Konserwat. Państw. Z. Jahnke-Jahnke (skrz.), Z. Lisicki (fort.). 22.15 Audycja wokalna w wykonaniu A. Szafrańskiej, art. op. (sopran).

Katowice 408 19.40 Muzyka francuska.

Wilno 385 19.10 Audycja wesoła.

Wrocław 253 20.30 „Toreador", opera komiczna w 2 aktach Adolfa Adama.

Królewiec 276 18.15 Muzyka hebrajska z udz. nadkantora Weinsteina. 21.05 „Das Spiel ohne Frau", słuchowisko Ewalda Fröhlicha.

Londyn 356 20.45 Koncert orkiestry wojskowej. 23.30 Muzyka taneczna.

Sztutgart 360 20.00 Koncert Orkiestry Filharmonicznej oraz solistów.

Hamburg 372 20.00 „Oberon", opera romantyczna w 3 aktach Webera.

Bukareszt 394 21.15 „Tristan i Izolda" (płyty gramof.).

Berlin 418 20.00 Wesoła węgierska muzyka ludowa.

Sztockholm 436 18.30 Męski kwartet wokalny. 18.45 Sonata Beethovena na fortepian. 22.10 Muzyka taneczna.

Langenberg 473 17.30 Koncert. Walker (gitara), Unkel (alt) i Grape (fort.). W programie: Chopin, Mozart i in. 21.00 Nietsche i muzyka. Wyk. radjoorkiestra i chór.

Praga 487 16.30 Koncert kameralny kwartetu Szewczuka.

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Siving. 19.30 Transmisja z Opery Państwowej.

Budapeszt 550 19.30 Muzyka operetkowa. 22.00 Muzyka cygańska.

Konigswusterhausen 1635 17.30 „Najpiękniejsze pieśni ludowe zagranicy". Wyk. dr. H. Möller i inni. HUMOR.

Piątek, 25. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Koncert płyt gramof. 17.45 Koncert orkiestry banjoistów pod dyr. D. Jurkiewicza. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra Filharm. pod dyr. B. Wolfstahla i Hans Bassermann (skrz.)

Kraków 312 16.25 Koncert z płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 17.45 Koncert art. op. pozn. Z. Krzyształowicz (sopran), A. Klichowski (tenor), Leszczyński (akomp.) 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 23.10 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.20 Koncert z płyt gramof. 20.00 Kom. sportowe.

Wilno 385 19.10 Audycja wesoła. „Dryjada", pióra Z. Minkiewiczówny w wyk. zesp. dramat. Rozgł. Wil.

Królewiec 276 18.45 Stara muzyka na wiolonczelę. 20.00 Muzyka kameralna. Trio waltorniowe Brahmsa.

Kopenhaga 281 22.15 Symfoniczna muzyka Jazzbandowa. Wyk. radjoorkiestra.

Brno 342 19.05 Popularna muzyka czeska.

Sztutgart 360 20.00 Transm. z Mannheimu. Koncert kameralny. Wyk. kwartet wiedeński Kolisch. 21.40 „Jego siostra", opera komiczna w 1 akcie Offenbacha. Wyk. artyści Opery kameralnej.

Hamburg 372 16.15 Kompozytorzy rosyjscy.

Bukareszt 394 21.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Jora.

Berlin 418 20.30 „Wielkie Opery". Wyjątki i arje z oper „Żydówka", Wilhelm Tell", „Prorok" i innych.

Langenberg 473 20.00 Koncert Dortmundzkiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Kempera. Solista Karol Beier (flet).

Praga 487 22.15 Wieczór muzyki współczesnej w wyk. Kwartetu Ondricka.

Budapeszt 550 17.45 Koncert orkiestry Opery Królewskiej. 19.30 Transmisja z Opery Królewskiej.

Lublana 566 20.00 Koncert wokalny Kwintetu Słowackiego.

Huizen 1071 19.55 Koncert Tria Holenderskiego.

Konigswusterhausen 1635 20.30 Koncert kameralny. Wykona Trio Poźniak.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23. października.

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie pożyczką inwestycyjną. Tendencja niejednolita, usposobienie żywsze.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 października. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 117¼, 5 prc. pożyczka dolarowa 64, 5 prc. pożyczka konwersyjna 50 i pól, 10 prc. pożyczka kolejowa 102 i pól, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.87¼, Holandja 358.51, Londyn 43.39, Nowy Jork 8.88, Paryż 35.03, Praga 26.35, Szwajcarja 172.34, Wiedeń 124.99, Włochy 46.60, Budapeszt 155.44.

Warszawa, 23 października. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 119, Bank Polski 166 i pól Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29, Firlej 51, Norblin 96, Ostrowiec 83, Starachowice 21 i pól, Haberbusch 100.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. października. (Tel. G. P.) Firlej 49 i pól, Niemojewski 275, Chybie 35, Optima 43 i pól.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pól, Londyn 25.17 3/4, Nowy Jork 5.16¼, Belgja 72.17 i pól, Włochy 27.03 i pól, Hiszpanja 74, Holandja 208.05, Berlin 123.40, Wiedeń 72.52 i pól, Stokholm 138.67 i pól, Oslo 138.30, Sofja 3.74, Praga 15.34, Warszawa 57.90, Budapeszt 90.27 i pól, Białogród 9.12 i pól, Ateny 6.71 Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.08, Helsingfors 12.97 i pól, Buenos Aires 216 3/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23. października. (Tel. G. P. Amsterdam 286.24, Belgrad 12.56 1/8, Berlin 169.65, Bruksela 99.31, Budapeszt 124.17, Bukareszt 4.23 7/8, Kopenhagu 190.15, Londyn 34.65, Madryt 102.20, Medjolan 37.22 trzy czwarte, Nowy Jork 710.25, Oslo 190.15, Paryż 27.96, Praga 21.03 7/8, Sofja 5.13.5, Sztokholm 190.85, Warszawa 79.89, Zurych 137.69, Amerykańskie 710.25, Niemieckie 169.70, Francuskie 27.87, Włoskie 37.12, Jugosłowiańskie 12.52, Polskie 79.95, Czeskie 21.03¼, Węgierskie 124.25, Renta majowa 0921, Renta lutowa 0921, Bankverein 21.50, Kreditanstalt 52, Anglobank 16.90, Bank Hipoteczny 68, Kompas 13.60, Laenderbank 26, Merkury 20.20, Kolej półn. 1035, Zivnostenska 109, Austr. kol. państw. 22.05 Kolej południ. 7.11, Browary 114, Alpiny 35.95, Berg u. Huetten 881, Krupp 11, Rima 108.60, Skoda 377.50, Siersza 13 3/4, Zieleniewski 63, Karpaty 4.31, Galicja 35.

Życie gospodarcze.

Ruch oszczędnościowy w Polsce stale wzrasta.

SPRAWOZDANIE ZWIĄZKU KAS OSZCZĘDNOŚCI ZE MIESIĄC WRZESIEŃ.

Lwów, 24. października.

(jp). Na podstawie sprawozdania Związku Poczt. Kas Oszczęd. za miesiąc wrzesień br. można stwierdzić, że ruch oszczędnościowy na terenie działalności Związku stale się rozwija.

Stan wkładek oszczędności **łącznie z dolarowemi przeliczonemi na złote** po kursie 1 dol. = 8.85 **w 93 Kasach Oszczędności,** zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, działających na terenie **województw: krakowskiego, Śląska (ciesz.), lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego** — wynosił z dniem 31. września 1929 r. zł. 225.778.281 na 486.735 ks. w., co w porównaniu ze stanem z 31. 8. 1929 r. zł. 222.712.371.73 na 484.009 ks. w. daje przyrost we wrześniu zł. 3.065.909.27 na 2.726 ks. w.

Co do poszczególnych województw ruch oszczędn. przedstawia się następująco:

W 26 kasach oszczędności woj. krakowskiego łącznie z 3-ma kasami oszcz. w woj. śląsk. stan wkładek wynosił 31. sierp. 1929 zł. 102.886.581.11 na 178.575 ks. w.: we wrześniu złożono zł. 7.852.365.25 i wyd. 2192, podj. zł. 6.742.014.15 i śc. 1622 — zł. 1.110.351.10 na 570 ks. w. Stan 30. września 1929 r. zł. 103.996.932.21 na 179.145 ks. w.

W 32 kasach oszczędności województwa lwowskiego stan wkładek wynosił 31. sierp. 1929 zł. 100.144.767.86 na 247.844 ks. w.; we wrześniu złoż. zł. 8.176.363.61 i wyd. 3791, podj. zł. 6.328.845.63 i śc. 2193 — zł. 1.847.517.98 na 1.598 ks. w. Stan 30. września 1929 zł. 101.992.285.84 na 249.442 ks. w.

W 18 kasach oszczędności województwa stanisławowskiego stan wkładek wynosił 31. sierpnia 1929 r. zł. 12.677.628.24 na 34.404 ks. w.; we wrześniu złoż. zł. 1.138.970.12 i wyd. 798, podj. zł. 1. 025.962.72 i śc. 366 — zł. 113.007.40 na 432 ks. w. Stan 30. września 1929 r. zł. 12.790.635.64 na 34.836 ks. w.

W 17 kasach oszczędności województwa tarnopolskiego stan wkładek wynosił 31. sierp. 1929 zł. 7.003.394.52 na 23.176 ks. w.; we wrześniu złoż. zł. 487.842.18 i wyd. 335 ks., podj. zł. 492.809.39 i śc. 199 ks. — zł. 4.967.21 na 136 ks. w. Stan 30. września 1929 r. zł. 6.998.427.31 na 23.312 ks. w.

Z 93 kas należących do Związku, **84 nadesłało wykazy za wrzesień,** przy 9-ciu (Horodenka p. Krynica Zdrój m. Lwów p. Podhajce p. Sanok m. Sokal p. Strzyżów m. Turka n. Str. p. Żółkiew p.) z powodu zalegania z wykazami przyjęto **stan z 31. sierpnia 1929 r.**

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487.69, Holandja 12.10¼, Francja 123.86, Belgja 34.88¼, Włochy 93.11, Niemcy 20.40¼, Szwajcarja 25.17 7/8, Hiszpanja 33.98, Danja 18.20 7/8, Szwecja 18.15 3/8, Norwegja 18.20 7/8, Helsingfors 194.12, Praga 164.68, Budapeszt 27.91, Belgrad 276, Sofja 671, Rumunja 817, Wiedeń 34.70, Warszawa 43.49

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 23. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.87 i pól, owy Jork 25.40, Belgja 355, Hiszpanja 364 i pól, Włochy 133.05, Szwajcarja 492, Danja 680¼, Holandja 1023 i pól, Norwegja 680¼, Szwecja 682 i pól, Praga 75.30, Rumunja 15.15, Wiedeń 357, iemcy 607¼

OBROTY PRYWATNE.

Lwów 23. października.

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.80 00—8.80,50 korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0,34.75. franki szwajcarskie 171.50—172,00, funty szterlingi 43,30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1,62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65. [illegible] 1.30—1.35

Bratobójstwo.

Lwów, 24. października.

(—) Ze Skałatu donoszą nam, że przedwczoraj rano Józef Kilarowski w Połupanówce, pow. Skałat pod czas sprzeczki uderzył swego brata Macieja widłami wgłowę tak silnie, że po trzech dniach ofiara beestjalskiego czynu zmarła. Sprawcę zabójstwa aresztowano

FEJLETON „GAZ. POR." z 25. X. 1929.

MAKS BRAND. 54

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Równocześnie jednak przypomniał sobie Pawiana. Żeby właśnie tego potwora Mary mogła sobie wybrać na kochanka, to mu się nie chciało pomieścić w głowie! Pocieszał się jednak jedną myślą: „Cokolwiek ona poprzednio zrobiła, — to jednak obecnie Mary jest czystą i kocha mnie tak silnie, jak żadna inna kobieta pokochać mię nie zdolna!"

I oto Jack stoi znów przed czarnym ponurym domem, przed Cluck-a-Luck. I pocichu wchodzi do wnętrza i wślizguje się do swego dawnego pokoju.

ROZDZIAŁ XXIV.

GORZKIE CHWILE.

— Kto wie, może nasz pokój już wynajęty? — szepnął Sanfort idąc po schodach na górę.

A Tygrys powiedział sobie w tej chwili, że gdyby tak rzeczywiście być miało, wówczas pójdzie sobie i nigdy już tu nie wróci. Choć równocześnie czuł doskonale, że nie będzie miał dość na to siły, aby zdobyć się na podobne postanowienie.

Położył rękę na klamce, — drzwi się otworzyły i oto Tygrys znalazł się znów w swym pokoju. Zapalił światło elektryczne, — teraz już nie można było myśleć o odwrocie!

Rozejrzał się szybko dookoła, przyczem oczy jego spotkały się ze spojrzeniem Sanforda. Zrozumieli się obydwaj. Sanford zaczął rozpakowywać walizkę. Jack tymczasem dostrzegł leżący na dywanie jakiś błyszczący przedmiot.

Schylił się i podniósł go: była to broszka z małych perełek. Coś podobnego zauważał już poprzednio na piersi Mary Dover. Rzucił Sanfordowi parę słów, poczem wyszedł, kierując się prosto do pokoju Mary. Zapewne leżała już w łóżku; czuł jednak, że nie zaśnie i nie zazna spokoju, aż się z nią zobaczy i rozmówi. Owa broszka miała mu służyć za usprawiedliwienie. Zapukał raz i drugi:

— Kto tam? — odezwał się głos Mary.

— Tygrys, — odszepnął przykładając usta do dziurki od klucza.

Posłyszał lekki okrzyk, potem jakieś szmery, wreszcie trzask otwieranego zamku. Drzwi się otworzyły i oto przed nim stała Mary, w białych pantoflach, w jasno niebieskim szlafroku z szerokiemi rękawami, okrywającym ją aż po szyję. Włosy upięte w luźny węzeł zwisały jej na plecy. Wszystkie te szczegóły objął jednym rzutem oka.

— Tygrys! — wyszeptała. — Prędko, wchodź do środka! Prędzej!

Wciągnęła go gwałtownie do pokoju, poczem przez uchylone drzwi rozejrzała się bacznie, czy niema nikogo w pobliżu. Wówczas dopiero zamknęła drzwi i zwróciła ku niemu swą twarz, bladą jak papier:

— Widział cię kto?

— Jak tutaj wchodziłem? Nikt.

— Ale nie o to mi idzie. Czy cię kto zauważył, kiedyś przechodził przez Tangle?

— No pewnie.

Załamała ręce.

— Jak można było robić takie głupstwo! Jak to można! Oczywiście widzieli cię. A wiesz, co teraz będzie?

Nie trudno mi się domyśleć.

Owszem! Nie, nie wiesz! Zabiją cię poprostu! Słyszysz? Zabiją cię! Czemuś nie został tam u siebie w domu? Czemuś tu wrócił?

Pokazał jej broszkę.

— Oto ten drobiazg znalazłem. To twoje, nieprawdaż?

Rzuciła okiem na broszkę, potem na niego, obserwując go nieufnie, podejrzliwie. Ale z twarzy Tygrysa, obleczonej maską zupełnej obojętności, nic wyczytać nie mogła. Czy wiedziała o tem, gdzie tę broszkę zgubiła?

— Znalazłem to w mojej kieszeni. Sam nie wiem, skąd się to u mnie wzięło. Znalazłem, więc odnoszę.

Stała przed nim ze schyloną głową, otwierając, to znów zamykając broszkę. Wreszcie odezwała się, nie podnosząc oczu:

— Znalazłeś ją na podłodze twego pokoju... Jeżeli tu wróciłeś, musiałeś mieć jakiś inny powód do tego

— Tak, to prawda.

(C. d. n.)

PRZYJMĘ inteligentną panienkę na wspólne mieszkanie z utrzymaniem. Okólskiego 6., blizko Techniki. 8020-3

DWA POKOJE frontowe z urządzeniem i telefonem na pryncypalnej ulicy, na biuro zaraz do wynajęcia. Zgłoszenie do Administracji „Gazety Porannej" pod „Zaraz". 8012-3

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361. poleca nauczycielki, nauczycieli, nauczycielkę Niemkę z doskonałem francuskiem, angielskiem, muzyką, Francuskę młodą, Niemki, Polki, freblanki, pielęgniarki, kucharzy, gospodynie, garderobiane, oficjalistów gospodarczych, szoferów, biuralistów(stki). 8104-2

HANDLOWIEC starszy, kawaler, z wielką praktyką, pierwszorzędny fachowiec, nadzwyczaj pracowity, uczciwy, energiczny, trzeźwy, znający dokładnie pracę bufetowo-restauracyjną, kolonjalną, oraz wszelkie inne działy, mogący w zupełności zastąpić właściciela, obejmie posadę natychmiast. Łaskawe zgłoszenia: „Gazeta Poranna" dla „Pierwszorzędna siła 400". 8103-2

DAM 200—300 zł. temu, kto nastręczy posadę z mieszkaniem lub odpowiednią dozorcówkę. Wiadomość „Gazeta Poranna" „Pracowity". 8011-3

RUTYNOWANY kucharz z długoletniemi świadectwami prywatny i restauracyjny poszukuje posady T. Sokulski, Żydaczów. 8032-6

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

MŁODEGO pomocnika handlowego posiadającego kwalifikacje poważniejszych firm poszukuje handel delikatesów i śniadań we Lwowie. Zgłoszenia pod „Pracowity pomocnik" do Administracji „Gazety Porannej". 8116

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 h. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7425-10

Humor.



— Panno Eufrozyno ja... ja... chciałem pani coś powiedzieć coś bardzo ważnego, coś co mnie wzrusza, a jednocześnie napada lękiem — kocham panią.

— Nareszcie się pan zdobył, czekam i czekam na to słówko już od kilku miesięcy. Jeśli i w innych wypadkach będzie się pan tak długo zastanawiał, to będziemy niedobranem małżeństwem.

Dotyczy naśladownictwa mydła „Kołłontay z pralką".

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Katowicach wydał w dniu 12. X. 1929 r. następującą uchwałę w drodze tymczasowego zarządzenia:

1) Firmie „Kantor", właściciel Henach Kantorowicz w Łodzi zakazuje się wyrobu i sprzedaży 5-cio częściowego mydła z skośnym napisem „Kantorowicz" z wyżymaczką oraz zakazuje się jej rozpowszechniania w handlu **pod zagrożeniem grzywny w kwocie 1000 zł. względnie 10 dni aresztu za każdy wypadek przeciwdziałania.**

2) Koszty postępowania ponosi firma „Kantor" w Łodzi.

Niżej podpisana firma ponownie **ostrzega** przed wyrabianiem lub sprzedawaniem naśladownictw jej kilkakrotnie prawnie strzeżonego mydła **„Kołłontay z pralką"** i wystąpi z całą surowością i wszelkiemi środkami prawnymi przeciwko naśladowcy. Poszkodowane gospodynie domu, które zamiast żądanego mydła **„Kołłontay z pralką"** otrzymały **falsyfikat**, zechcą zgłosić to i podać nazwisko sprzedawcy firmie:

ERYK A. KOŁŁONTAY
fabryka chemiczna
Katowice - Brynów.

15 ZŁOTYCH dziennie nie trudno zarobić lekką pracą piśmienną. Zgłoszenia Firma Carbon, Gdynia. 8033-5

MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

POŚLUBI pannę bezdzietną wdowę, posag wymagany, przystojny starszy pedagog, fotografja zwrotna konieczna anonimy nieuwzględnione. Oferty: Administracja pod „Decyzja". 8022-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, umywalki poleca Rentschner Legjonów 37. 7820-10

GORZELNIKA rzym. kat. po kawalersku na kampanię, — albo na stałe od zaraz poszukuje Zarząd Dóbr Rajtarowice. 8091-3

KOMPLETNE urządzenia, salony, garnitur klubowy, łóżka mosiężne itp. sprzeda okazyjnie: HALA AUKCYJNA Akademicka 3. 8059-2

JADALNIĘ nowoczesną, przepiękną sprzeda „Lamus", Romanowicza 10. 8006-3

PIERWSZORZĘDNY magazyn mód w centrum miasta do sprzedania. Zgłoszenia pod „Magazyn" do Administracji „Gazety Porannej". 8114

KAMIENICA przy ul. Listopada 2 wu piętrowa nowa, z pełnym komfortem, wolnemi mieszkaniami 2, 4, 5 pokojowemi do sprzedania z niewielkim wkładem na dogodnych warunkach wprost od właściciela. Zgłoszenia pod „Roczny dochód 4200 dolarów" do Administracji. 8021-3

LANCIA
8 cylindrowa,
typ **DILAMBDA**
„AUTO-CAR"
Lwów, Akademicka 24
Telefon 33-70.

KLINIKA LECZNICZA Dr. MIECZYSŁAWA STASZEWSKIEGO W PRZEMYŚLU.
Ul. Mickiewicza l. 17. Telefon Nr. 498.
KOMFORT — NAJNOWSZE ZDOBYCZE WIEDZY LEKARSKIEJ.

Leczenie schorzeń nerek dróg, moczowych i pęcherza. — Przemiana materji. — Wszelkie zabiegi chirurgiczne oraz ortopedyczne.
Pokoje dla chorych. Opieka lekarska na miejscu.
Sale operacyjne. Sala porodowa. Akuszerka kliniczna.
Sala dla oseseków.
Gabinet fizjoterapeutyczny. — Djatermja. — Sollux. — Lampy kwarcowe, galwano - farado - elektryzacja.
Ceny przystępne dla niezamożnych. Zniżki dla PP. Oficerów, urzędników i ich rodzin.
Wolny wybór lekarza.
Ordynacja ambulatoryjna od 10—12 i od 4—6 pop.
W lecie własne sanatorjum w Truskawcu tel. 12.

KAMIENICA dwupiątrowa komfortowa z bramą wjazdową, w pięknem położeniu okazyjnie do sprzedania. Willa nowa o dwóch mieszkaniach z pełnym komfortem zaraz do sprzedania. Wiadomość Jan Klimkiewicz, Lwów, Akademicka 24. 8024-5

PIERZE, PUCH
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

PODZIĘKOWANIE. Zmartwiony z powodu nieszczęścia, jakie mi się w ostatnich czasach wydarzyło, udałem się do Rabina Rosenbluma (Lwów, Kazimierzowska 20.). Dzięki niemu zostałem wybawiony z nieszczęścia. Składam serdeczne podziękowania. **Majer Kern** Stanisławów, Związkowa 31. 8117

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty, pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza). Telefon 69-56. 7472-10

KORONKI klockowe, hafty szwajcarskie, najnowsze wzory poleca najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7426-10

NAPRAWA pończoch oczek. Wyrób trykotaży, haftów, filetu. Kursa. Mikołaja 17. 8118

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Klijenteli, że przeniosłem swój Zakład lakierniczy z ul. Zamarstynowskiej 15. na ul. Paderewskiego 11. (Zamarstynów), polecam się nadal Szanownej P. T. Klijenteli.

Z poważaniem
Tobiasz Reizes

Ostra zima się zbliża

Należy się już zaopatrywać w najrozmaitsze **pantofle, papucze, berlaczy** itp. **ciepłe obuwie**, które poleca i wykonuje na zamówienie znana **fabryka pantofli przy ul. Wronowskich 4**, (boczna Kopernika, telef. 59-88). 6675-30

Gramofony i płyty krajowe zagran.

kupisz najtaniej i na warunkach najdogodniejszych **tylko** we firmie

Malwina Rosenman

Lwów, **Jagiellońska 17.** tel. 17-25

Wielkie i ładne dochody

zapewnia objęcie zastępstwa (przedstawicielstwa) odpowiedniego dla Pań i Panów każdego zawodu i udzielanego w każdej miejscowości kraju. Oferty w języku niemieckim należy kierować do A KNOPPER'S Reklamebüro Amsterdam. (Holland) Postbox 887

Inserujcie w „Gazecie Porannej"!

22 zł.
Przepisowy KOSZ na śmiecie pocynkowany
„WULKAN"
Pasaż Mikolascha
Telef. -15.

KTO

dba o swoje zdrowie, kupuje najpewniejsze i najświeższe PREZERWATYWY tylko specjalnym składzie **S. FEDER,** Lwów SYKSTUSKA 7 tuzin zł. 4, 6, 8, 9, 12 Zajmujący cennik z 5 wzorami zł 2.50 znaczkami poczt. Wysyłka dyskretna.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr. dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Zdostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6—
Za granicę	zł. 9.50